Nr. 99. Kraków, Sroda 2 Maja 1894. Rocznik XIII.

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 " "	10 " "	5 " "	1 " 70 "
W Państwie Niemieckiem	24 " "	12 " "	6 " "	2 " — "
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 " "	14 " "	7 " "	2 " 35 "

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków,** 1 maja.*

Złowróżbne znaki ukazały się ostatniemi czasy na politycznym horyzoncie koalicyi wiedeńskiej. Już głosowanie nad wnioskiem Pacaka w sprawie ustawy prasowej wykazało sprzeczności między zapatrywaniami Niemców liberalnych, a ministra Schoenborna i reakcyjnego w tym wypadku Koła polskiego. Z nieprzewidzianego, a na pozór, pod względem formalnym, błahego wypadku, omal że nie przyszło do rozbicia nienaturalnego przymierza, skleconego na prędce, rzekomo w interesie wyższych idei państwa. Aby na przyszłość uchronić sprzymierzeńczą nawę od podobnych katastrof, wymyślono nową, nigdzie zresztą w ciałach reprezentacyjnych nie praktykowaną instytucyę: komisyę parlamentarną, złożoną z delegatów czterech skoalizowanych klubów. Wydział ten we wszystkich ważniejszych sprawach obmyślać ma *modus vivendi* między niemieckimi centralistami i liberałami z jednej, a słowiańskimi autonomistami, niemieckimi konserwatystami i klerykałami z drugiej strony.

Widocznie nowa komisya parlamentarna nie zatarła dotąd różnic i przeciwieństw politycznych w tak dziwnie dobranem towarzystwie, skoro już mowa ministra Madeyskiego wystarczyła, aby wywołać kwasy i niechęci, tym razem w konserwatywnym klubie sprzymierzonym. Nadarmo wysilał się minister oświaty, aby nie podrażnić nikogo z przyjaciół rządu; mowa jego, istny taniec wśród mieczów koalicyjnych, mogła ostatecznie podobać się tylko centralistom niemieckim, — natomiast powinna była żywy protest wywołać w reszcie klubów. Że jednak Koło polskie zaprzysięgło rządowi „wierność i posłuszeństwo" aż do grobowej deski, to jest dopóki kto inny nie położy kresu dalszym objawom jego żywotności, — więc skończyło się znowu na biadaniu klubu Hohenwarta o zaprzepaszczone nadzieje co do szkoły wyznaniowej, i klubu Coroniniego z powodu anti-słowiańskiej tendencyi nowego programu szkolnego. Pomimo tego uchwalono, w imię tej wyższej idei politycznej, która skoalizowane kluby u biesiadnego złączyła stołu, budżet szkolny i koalicya znowu spokojniej spojrzała w przyszłość.

Zaledwo jednak przycichło wrażenie programu ministra Madeyskiego, gdy znowu jeden zwrot w sprawozdawczem przemówieniu posła Pinińskiego wystarczył, aby cała lewica niemiecka stanęła pod bronią. Zapowiedź, że Koło polskie, do którego należy także poseł narodowy ze Śląska, nie myśli mimo uszu puszczać krzywd ludności polskiej na Śląsku, wydała się nowym „przyjaciołom politycznym" Koła czemś niesłychanie gorszącem, i znowu, skutkiem tego, przyszło do znacznego oziębienia stosunków między lewicą, broniącą z łatwo zrozumiałą energią, nawet wobec nowych przyjaciół, swego „stanu posiadania", a Kołem polskiem, które pod presyą opinii publicznej, chcąc wynagrodzić swą tyloletnią wobec Śląska bezczynność zapowiedziało wreszcie, że dochodzić chce krzywd ludności polskiej w tym kraju

Spory te jednak, jeśli w ogóle przybiorą ostrzejszy charakter, nie przeszkodzą na razie zwaśnionym klubom do podjęcia dalszej wspólnej akcyi parlamentarnej; możemy też być pewni, że, pomimo tych złowróżbnych znaków rozprzężenia w koalicyi, zdobędzie się ona na solidarność i przystąpi do kontynuacyi wiekopomnego swego dzieła: uchwalenia reszty budżetu i darowania sobie życia aż do nowej sesyi parlamentu.

Spełnieniem tej szczytnej, a dla niej rzeczywiście „żywotnej" misyi, zajmuje się obecnie koalicya z uznania godnem poświęceniem. Konsygnowani codziennie na kilka godzin w gmachu parlamentu, jedni z członków koalicyi, aby dać dowód samodzielności klubowej, odważnie wygłaszają swe mowy w takim tonie często, jakby o koalicyi nic nie wiedzieli, — podczas gdy inni zabijają nudy w pogawędkach po korytarzach i w bufetach. Prawda, że mowcy miewają za słuchaczów tylko najbliższych swoich, już nie politycznych nawet, lecz osobistych przyjaciół i... nieodstępnych stenografów; prawda, że dopiero dzwonek elektryczny wypróżnia korytarze, a zapełnia Izbę, gdy trzeba głosować, — ale w porze wiosennej i taka praca wymaga trudów i pewnej abnegacyi.

Budżet będzie uchwalony, tego można być pewnym; ale nikt nie zechce z naiwnością politycznego niemowlęcia wyczekiwać, że pod auspicyami tak dziwnie dobranej, choćby nawet nową instytucyą „komisyi parlamentarnej" wzmocnionej koalicyi, doczekamy się jakichś zasadniczej natury reform, a przedewszystkiem reformy wyborczej. Jeżeli bowiem nad czem może sobie łamać głowę rząd i jego sprzymierzone kluby, to nie nad tem, co mają dać w nowej ustawie wyborczej, lecz czego w niej nie dać. Zniesienie kastowego podziału na kurye wyborcze i bezpośrednie głosowanie zdmuchłoby w jednej chwili z areny parlamentarnej tych jawnych i utajonych reakcyonistów, na których w gruncie rzeczy opierał się rząd hr. Taaffego, tak samo, jak czerpie z nich zarody swej egzystencyi dzisiejszy gabinet ks. Windischgraetza. Przyznanie prawa wyboru sferom robotniczym podcięłoby nogi, i to raz na zawsze, tym reprezentantom kapitału, którzy dzisiaj pod sztandarem liberalnym chodują tak skutecznie złotonośne ideje centralizmu. Wyrzec się tek ministeryalnych, które się z takim trudem i po tylu walkach zdobyło; zerwać z nadzieją swobodnego opuszczania co roku ognisk domowych, aby przy jaśniejszych, wiedeńskich, odbywać bogdaj część pewną nudnej ziemskiej pielgrzymki, — to poświęcenie, na które zdobyć musiałyby się kluby skoalizowane, gdyby do dzieła reformy wyborczej przystąpić chciały. A przecież takiego nadludzkiego wysiłku nikt od nich wyczekiwać nie będzie. Samobójstwem kończyć żywot tak chlubnie zaczęty, — nie zechce przecież konglomerat koalicyjny.

Będzie więc żyć koalicya, — chociaż bez stale określonego programu, z dziś na jutro, dopóki nie pryśnie o szkopuł, którego ominąć nie zdoła. Jak w tym czasie jednak żyć będą ludy Austryi, — nad tem godziłoby się także zastanowić tym, którzy tak bardzo o całość państwa zdają się troskać. Przecież przyznać trzeba, nie łudząc się optymizmem, że taki stan rzeczy, jaki jest dzisiaj w Austryi, na czas dłuższy utrzymać się nie da. Jaka tam jest już konstytucya austryacka, w to nie wchodzimy, — ale daje ona bogdaj swobodę myśli i pobożnych życzeń, choćby półgębkiem objawianych; pozwala na szerzenie oświaty bogdaj o tyle, że kunszt czytania coraz większe robi postępy i dostaje się nawet pod strzechy wieśniacze i do warsztatów rzemieślniczych. Następstwem zaś tych zjawisk konstytucyjnych jest, że ogół dowiaduje się o różnych szczegółach ustroju społecznego w innych państwach, które zerwały z kastowym podziałem ludności, dopuszczając ją do pełnego udziału w życiu publicznem, i nietylko przez to nie są od Austryi słabsze, lecz imponują wobec niej swym ekonomicznym i politycznym rozwojem. Nadto ludność słowiańska Przedlitawii wie już nie od wczoraj, że jest tutaj w większości, że ma swoje historyczne prawa, które jedynie mniejszość niemiecka rozpaczliwie tłumi, aby punkt ciężkości nie przeniósł się na inną stronę.

Następstw raz już obudzonej samowiedzy ludów usunąć się nie da, — one siłą ruchu przećmuszą ku zmianie dzisiejszych stosunków w życiu publicznem, dopóki nie wyżłobią sobie dróg nowych. W interesie państwa leżeć powinno, aby ruch ten ująć w pewne ramy, ale nie stawiać przed nim barykad, które przyczyniają się jedynie do tem większego nagromadzenia się i spiętrzenia żywiołów, wywierających skutkiem tego tem większe parcie i przez to właśnie groźnych. Jeśli zaś koalicya parlamentarna za warunek swego istnienia uważa ubijanie milczeniem wszelkich poważniejszych kwestyj narodowych i społecznych; jeśli to, co jest objawem żywotności politycznej: ścieranie się sprzecznych prądów, ma być dla niej zabójczem, — to tem samem przyznać powinna, że jest wytworem chorobliwie poczętym i warunków żywotności pozbawionym; że co najwyżej może być ową tamą, powstrzymującą czas jakiś parcie wzburzonych żywiołów, lecz nie jest czynnikiem, te żywioły łagodzącym. Państwo nic na tem nie straci, jeśli rząd koalicyjny, a z nim stronnictwa go popierające, ustąpią miejsca innym, które pojmą zadanie swoje w sposób odmienny i przyłożą ręki do wytworzenia w stosunkach wewnętrznych równowagi, na słusznym wymiarze praw narodowych i obywatelskich polegającej.

Przykra rzecz zaiste, że delegacya polska, zamiast w imię wolności torować drogę tym nowym stosunkom, podejmuje się niewdzięcznej roli powstrzymywania i tłumienia postulatów, których obawiają się dzisiejsi wszechwładcy niemieccy i reakcyoniści. Już jeśli nic więcej, to kwestya śląska w najnowszym swym przejawie aż nadto dostateczną dla Koła polskiego powinna być wskazówką, czego za swoje usługi w dzisiejszych szeregach koalicyi spodziewać się może; powinna przekonać posłów polskich, czy współudział ich w heroicznych wysiłkach, aby koalicyę za wszelką cenę utrzymać u steru, nie jest marnowaniem sił, godnych lepszej sprawy.

Koło polskie.

(Telegram własny N. Reformy.)

***Wiedeń,** 1 maja.*

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego przeprowadzono dyskusyę nad budżetem ministerstwa skarbu. P. Kozłowski podaje do wiadomości Koła rezolucyę, uchwaloną przez komisyę budżetową, a żądającą zniesienia wynagrodzenia za denuncyacyę i schwytanie na przestępstwie skarbowem (*Ergreiferantheil*). W myśl tej rezolucyi ma również być zniesionem wynagrodzenie dla inspektorów podatkowych. Mowca podnosi, że w sprawie fasyj wydano okólnik w porozumieniu z namiestnikiem i władzą skarbową. Należy zatem tylko baczyć, aby odnośne rozporządzenie było przestrzeganem. P. Stadnicki zapytuje, jak obecny minister skarbu zapatruje się na sprawę rewizyi katastru. P. Kopyciński żali się na bezwzględny sposób ściągania podatków, zwłaszcza w miejscowościach dotkniętych klęską elementarną. P. Czajkowski sprzeciwia się poruszeniu w Izbie sprawy katastru. P. Dawid Abrahamowicz daje wyjaśnienia w kwestyi katastralnej. P. Zaleski oświadcza, że w sprawie katastralnej będzie się starał o interwencyę ministra dla Galicyi.

Następnie p. Potoczek odczytuje memoryał p. Lewakowskiego w kwestyi soli. W memoryale tym Lewakowski zwraca uwagę, że gdy metryczny cetnar soli kuchennej dla kosumentów kosztuje 8 złr. 50 centów, to tę samą sól rząd oddaje właścicielom fabryk na Śląsku i Morawach po 50, 40, 30 centów za cetnar metr., a dla fabryki Guttmanów w Szczakowie nawet po 25 centów. Natomiast produkcya kosztuje rząd 58·5 centów. P. Lewakowski żąda przeto zniesienia przywileju dla fabrykantów i oddania rolnikom soli po tak niskiej cenie. P. Chrzanowski sprzeciwia się niektórym żądaniom, zawartym w memoryale Lewakowskiego i domaga się, aby zwracano uwagę na nadużycia przy ściąganiu podatków; wszak reskrypt ministeryalny zakazuje ściągania podatków w miejscowościach dotkniętych klęską elementarną.

Z kolei p. Wielowiejski przedkłada Kołu treść swojej mowy, którą w Izbie ma wygłosić w sprawie solnej. P. Potoczek polemizuje z wywodami Chrzanowskiego, co do jego zarzutów przeciw memoryałowi Lewakowskiego i podnosi, że sól bydlęca oddana przez rząd jest często nie do użycia. P. Rutowski żąda, aby rezolucya p. Wielowiejskiego była jasno przedstawiona Kołu, albo komisyi parlamentarnej w jasnej stylizacyi.

W kwestyi solnej przemawiają jeszcze pp. Czajkowski, Abrahamowicz Dawid, Struszkiewicz i Chrzanowski.

Następnie p. Kozłowski domaga się, żeby p. p. Piniński imieniem Koła poruszył w Izbie potrzebę zmiany ustawy o należytościach skarbowych.

P. Rosenstock podnosi postulaty dotyczące stosunku banku austro-węgierskiego do Galicyi, a mianowicie w kierunku podwyższenia dotacyi dla filij banku w Galicyi. Poseł ten żąda, aby Koło wybrało komisyę, któraby przy odnowieniu przywileju bankowego przestrzegała interesów kraju. Wniosek ten popiera p. Kozłowski i wykazuje, że obietnice banku przy ostatniej rewizyi pozostały tylko na papierze. Mowca żąda większego kredytu dla rolników w filiach bankowych. P. Dawid Abrahamowicz jest zdania, że obecna Izba nie będzie się zajmowała sprawą odnowienia przywileju bankowego, które ma nastąpić dopiero w r. 1897. P. Rutowski sądzi, że wniosek Rosenstocka należy odroczyć aż do dyskusyi walutowej. Wbrew Abrahamowiczowi twierdzi ten mowca, że odnowienie przywileju bankowego rozstrzygnie się znacznie wcześniej, bo już w jesieni, wobec czego należałoby nasze żądania już teraz przedstawić rządowi. Również p. Chrzanowski popiera wniosek Rosenstocka. Do komisyi proponowanej przez Rosenstocka wybrano pp. Rosenstocka, Rutowskiego, Weigla i Kozłowskiego.

Po załatwieniu tej sprawy p. Weigel podnosi potrzebę lepszego udotowania i awansu dla urzędników urzędów probierczych w Krakowie i Lwowie. Koło zgadza się na to, żeby p. Weigel w tym duchu przemawiał w Izbie.

Na tem posiedzeniu p. Kopyciński przedłożył prezydyum Koła następujący wniosek: Ponieważ Polakom na Śląsku na mocy prawa bożego i przyrodzonego, oraz na mocy ustaw zasadniczych przysługa prawo normalnego rozwoju narodowego życia, a tem samem i prawo, aby język polski równorzędne zajmował stanowisko z językiem niemieckim, a tego prawa ciągle i z całą bezwzględnością odmawia im niemiecka przypadkowa większość w krajowym rządzie; ponieważ język polski w sądach zaledwie tolerowany, a w szkole zupełnie upośledzony bywa tak, że synowie Polaków po ukończeniu gimnazyum po polsku zapominają mówić, chociaż na Śląsku Polacy tworzą 33% a w Księstwie Cieszyńskiem 80% całej ludności; ponieważ niemieccy posłowie ze Śląska, którzy zawdzięczają swe mandaty sztucznej ustawie wyborczej, na odbytej konferencyi uchwalili rezolucyę tej treści, iż ustawy i instytucye Śląska dają dostateczną gwarancyę zaspokojenia duchowych potrzeb całej śląskiej ludności bez różnicy narodowości i że wszelkie wymagania zmierzające do naruszenia niemieckiego stanu posiadania na Śląsku należy odeprzeć z całą stanowczością. — Koło polskie uchwali:

Wzywa się komisyę parlamentarną do przedłożenia Kołu w jak najkrótszym czasie wniosków co do środków, jakich użyć należy, ażeby ludności polskiej na Śląsku dopomódz do prawidłowego zaspokojenia wszystkich swych narodowych potrzeb. Nad wnioskiem tym Koło na wczorajszem posiedzeniu jeszcze nie obradowało.

Mowa posła Augusta Sokołowskiego

wygłoszona w Izbie poselskiej przy budżecie ministerstwa oświaty 23 b. m.

(Dokończenie.)

To, że w ostatnich latach powiększyła się cokolwiek frekwencya na wydziałach filozoficznych uniwersytetów austryackich, uważałbym za złu-

---

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

13 (Ciąg dalszy).

Mordko nie gorszył się wcale swawolą młodzieży, owszem z pewnem złośliwem zadowoleniem patrzał, jak ta młodzież szlachecka wyrzucała pieniądze, wyprawiała orgie, zgrywała się w karty, bo mówił: od czego oni panowie, jak nie od tego, żeby się bawili? — To pańska rzecz.

Otóż do tej oberży Mordka jednego dnia zajechał wózek. Było to późno w nocy, drzwi wchodowe były już zamknięte, czas był słotny i gości nie było wcale. — Mordko odczytywał właśnie swojej Ryfce przy zadymionej lampce naftowej list od zięcia, w którym ten donosił im, że jego córka, a ich wnuczka, która się chowała na pensyi w mieście, zaręczyła się z bardzo bogatym bankierem z Wiednia, — gdy w tem ktoś zapukał w okno.

Żyd nie kontent, że ktoś przerywa mu czytanie i nie pozwala nacieszyć się szczęściem, jakie mu ta nowina sprawiła, zbliżył się do okna i zapytał szorstko, opryskliwie:

— Kto tam?

— To ja. Otwórz Mordku.

— Ny, kto taki?

— Ja — Karol Kaliński.

— A, to pan. — Zaraz będę otworzyć.

Poszedł sam z lampką w ręce, odsunął rygiel od drzwi wchodowych i wpuścił przybyłego; ale spojrzawszy na niego, cofnął się przestraszony i zawołał:

— Co to jest? — Co się z panem stało?

Karol bowiem pomimo deszczu i chłodu był w letniem ubraniu, wytartem i pomiętem, — nie miał ani zegarka, ani krawata, wyglądał, jakby go kto obdarł. Twarz miał wynędzniałą, włosy w nieładzie i trząsł się od zimna.

— Co się z panem stało? Skąd pan wraca?

— Przedewszystkiem daj mi się ogrzać i coś zjeść, bom głodny jak wilk, od czterech dni nic w ustach nie miałem, czy ty to rozumiesz Mordku? od czterech dni?

— Zaraz będzie, zaraz będzie — uspakajał go żyd i wnet przez uchylone do szynkowni drzwi wydał rozkazy Ryfce, żeby podała jedzenie, a sam wprowadził gościa do pokoju gościnnego. — Tu, postawiwszy lampę na stole, znowu zaczął się przypatrywać gościowi i ubolewać:

— Aj waj — mówił — ja zgłupiałem, jak osioł, panie dobrodziej, jak ja pana tak byłem zobaczyć. To nie praktykowane rzecz, żeby pan, taki elegantne kawalir, tak sobie pokazywał ludziom.

— Dlatego też zajechałem do ciebie, bo w domu byłby dopiero lament i dopytywania, jakby mnie tak zobaczyli, a ojciec, no, tenby tryumfował.

— Ale co sze stało? Skąd pan przyjedzie?

— Z Monaco — Mordku — z Monaco. Ty wiesz, co to Monaco?

— Coby nie? Ja już znam kilka takich panów, co tam byli. — Więc pan przegrał? — spytał żyd, kiwając poważnie głową i gładząc brodę. —

— Co do grosza, mój Mordku — spłukałem się tak, że nie było o czem wracać; musiałem posprzedawać pierścionki, zegarek — palto nawet, — wszystko, co było do spieniężenia — o! patrz! zostałem tylko w tem, co na mnie widzisz. — Ale o tem nie powinien nikt wiedzieć, rozumiesz Mordku, nikt, boby dopiero wzięli mnie na języki — i śmiali się ze mnie. — Trzeba nawet tak zrobić, żeby myślano, że jestem grubo wygrany.

— Nu, a jak to pan zrobi? — spytał żyd z pewną ironią. —

— Z twoją pomocą.

— Z moją pomocą? — jak to pan myśli?

— Musisz mi pożyczyć pieniędzy.

Żyd się uśmiechnął złośliwie i wzruszył ramionami.

— Masz mnie przecież na czem patrzeć. — Ojciec mi oddaje Kalinówkę.

— To i co z tego? Na Kalinówce siedzi bank z dziesięcioma tysiącami na pierwszej hypoteka, a potem, potem Goldstein, Weislitz, Mirtenbaum. Na mnie tam już miejsca nie ma.

— To pożycz na weksel.

— Na weksel, to prędzej, jeżeli tylko będzie drugi jaki solidny podpis.

— Niby kto ma podpisać?

— Kto bądź, n. p. pan aptekarz, albo pan sędzia, albo ksiądz proboszcz, byleby solidny człowiek.

Karol przygryzł wargi; wszystkie te wymienione osoby nie przypadły mu do smaku, bo wiedział dobrze, że mu nie podpiszą, gdyż każdemu z nich był już coś winien. — Chwilkę myślał, potem rzekł:

— A Łapiszewski?

Był to kupiec towarów korzennych, który od roku osiadł w miasteczku i robił Mordkowi niebezpieczną konkurencyę, odciągając mu gości.

Obaj współzawodnicy z tego powodu niecierpieli się i unikał jeden drugiego.

— Łapiszewski? — rzekł żyd powoli, z namysłem. — To dobra firma. Ale on nie podpisze. — On nie lubi podpisywać.

— Mnie podpisze — powiedział Karol ze stanowczością, która zadziwiła żyda. — Tylko jak to zrobić? On tu do ciebie nie przyjdzie za nic w świecie, a ja u niego także nie mogę się pokazać w takiem wytartem ubraniu. Trzeba się pierwej jakoś oporządzić.

— Możeby posłać do Kalinówki po jakie ubranie? — zaproponował żyd.

— Niech Bóg broni! — zaprotestował żywo Karol. — Nie chcę, żeby wiedziano, że już wróciłem, dopóki nie będę mógł im się pokazać, jak się należy.

— Więc co pan zrobi?

— Ha, musisz mi się postarać o jaki przyzwoity garnitur; może tutejszy krawiec ma co gotowego. Jutro wieczór będę mógł mu już zapłacić.

— Nu, to się da zrobić — rzekł żyd po namyśle. — Skoro pan powiada, że Łapiszewski podpisze, to się da zrobić.

W tej chwili weszła służąca, niosąc na tacy kwadratową flaszkę gdańskiej wódki, hałę żydowską i karpia z szarym sosem.

Karol chciał ją uściskać z uciechy, że się tak pospieszyła; ale dziewczyna zręcznie mu się wymknęła z ramion ku drzwiom i tam dopiero zatrzymawszy się, rzekła:

— Ten furman pański pyta się, czy ma czekać.

— Nie potrzeba, niech sobie jedzie.

— Ale on powiada, że mu się coś należy.

— Prawda, nie zapłacony. Daj mu tam Mordku, to się potem porachujemy i dołóż mu na piwo.

— Wiele?

— Daj mu guldena. Niech zna pana.

Żyd zrobił dziwny ruch ustami, jakby uśmiechając się drwiąco z tej rozrzutności bankruta i wyszedł; Karol zaś zabrał się z wilczym prawdziwie apetytem do ryby. Jadł, aż mu się uszy trzęsły. Gdy pierwszy głód zaspokoił i kilka kieliszków wina zaszumiało w głowie, kawalerska fantazya mu wróciła i rezonu przybyło. Zaczął żydowi, który powrócił znowu do niego, opowiadać epizody z Monaco, na jakie sam patrzał.

— Nie masz pojęcia, Mordku — mówił rozwalając się na kanapie i kładąc jednę nogę na stół, — co tam złota przez dzień się przewinie na tych zielonych stołach, aż oczy bolą patrzeć. Krupierzy siedzą za stołem, jak manekiny i zgarniają łopatkami kupy złota. Boski widok. Czasem się zdarzy, że jakiś szczęśliwy gracz ich zdebankuje chwilowo, ale to nie na długo. Zawsze oni górą i miliony sypią się do ich kieszeni. Ale czekaj — ja znalazłem na nich sposób — mam już system, którego się trzymając, muszę ich zdebankować. To prawie już matematycznie da się obliczyć. Jak tylko dorwę skąd pieniędzy, to muszę pojechać jeszcze spróbować szczęścia. Zobaczysz Mordku, że ich zdebankuję.

— Tylko że to o te pieniądze teraz tak trudno — wtrącił drwiąco żyd.

— Jak komu. — Ja je mieć będę, mieć muszę. Jak się nie da w inny sposób, to poświęcam moją kawalerską wolność i żenię się z jaką posażną jedynaczką. Ty podobno — dodał po chwili — masz tam jakąś posażną wnuczkę — możebyśmy zrobili interes — co? — pytał patrząc z góry na żyda i puszczając mu w nos kłęby dymu. Żyd z boku pogardliwie łypnął na niego oczami i rzekł:

— Do moje wnuczke grafowie sze trafiali, a una i tak ich nie chciała.

— A to bestya dumna. — A na kogoż ona czeka — na księcia?

— Una ma coś lepszego, jak księcia.

— Coś lepszego? — Któż to taki?

— Una idzie za jeden bankier od Wiednia, panie dobrodziej.

Karol zaczął się śmiać.

— Więc u ciebie bankier lepszy od księcia?

— To sze wie, to najgrubsza teraz arystegracya, bo każdy bankier ma pieniądzów, a nie o każdym księciu można to samo powiedzieć. Ale un oprócz tego, że bankier, jest jeszcze do tego z Lewitów. Pan wie, co to znaczy z Lewitów? To jest największe arystogracye na całe świat, — bo najstarsze hrabie, najdawniejsze szlachta, to jeszcze jest nic do takiego Liwity. Takiego szlachectwa nie kupi się za żadne pieniądze i w żadnym urzędzie. Uni będą mieszkać w Wiedni, we dwanaście pokoi, a jeden piękniejszy od drugi; będą biwacz na bale dworskie, na Burgtyater, wszędzie. — Rozgadał się żyd kontent, że może pochwalić się szczęściem swojej wnuczki przed tym, który go znał biednym arendarzem w kalinowskiej karczmie.

Karol z początku słuchał, potem znużenie i wino zamroczyło mu oczy i wreszcie usnął.

(C. d. n.)

dzenie, ci słuchacze bowiem nowi sądzą, że obecnie daleko łatwiej niż w innym zawodzie uzyskają tu stałe posady. To jednakże nie zapobiegnie jeszcze brakowi sił nauczycielskich. Jedynym środkiem skutecznym, któryby zarazem pozyskał zawodowi nauczycielskiemu więcej uzdolnionych kandydatów, jest, powtarzam to raz jeszcze, uregulowanie i podwyższenie pensyj nauczycielskich, które w Austryi, podług starannego bardzo zestawienia pana sprawozdawcy, są o wiele niższe niż w innych państwach europejskich, a ja dodam od siebie, niższe także o wiele niż w Rosyi.

Z tych wszystkich przytoczonych powyżej powodów zalecałbym jak najgoręcej tak wysokiej Izbie jak i rządowi petycyę nauczycieli szkół średnich z całej Austryi, opatrzoną przeszło 3000 podpisów, a przedrukowaną w znacznej części w sprawozdaniu o szkołach średnich.

Najbliższą kwestyą, która z poprzedzającą, jako finansowa, w pewnym zostaje związku, jest zniżenie, albo ewentualnie zniesienie opłaty szkolnej.

Pozwolicie szanowni panowie, że przy tej sposobności wyjaśnię w kilku słowach historyę owego rozporządzenia z roku 1886 i okoliczności, które wpłynęły na podwyższenie opłaty szkolnej. Motywowano zatem podwyższenie opłat tem, że rząd zamierza podnieść płacę suplentom i że pragnie — dziwny zaiste argument ze strony ministerstwa oświaty — zapobiedz przepełnieniu gimnazyów i szkół realnych, a skierować młodzież do szkół fachowych. Tymczasem ani jeden, ani drugi nie został właściwie osiągnięty. Co się tyczy bowiem polepszenia doli suplentów, to wydawano na to po 30.000 złr., a w tym roku tylko 15.000 złr. i o ile sądzić można, pozycya ta zniknie wkrótce z budżetu zupełnie, bo przy braku nauczycieli nie będzie suplentów, pobierających dodatki pięcioletnie. Co zaś do przepełnienia zakładów klasycznych, to o ile wiem i jak to już pan sprawozdawca datami statystycznemi wykazał, zwiększyła się frekwencya w gimnazyach i szkołach realnych tak w Galicyi, jak i w innych krajach koronnych. Rozporządzenie ministerstwa oświaty z roku 1886, podwyższające opłatę szkolną, przedstawia się zatem wprost jako operacya finansowa, bardzo pomyślnym uwieńczona skutkiem. Ponieważ jednak przyczyny, które miały skłonić ministerstwo oświaty do tego zarządzenia, nie istnieją, to wysoką opłatę, jaką od uczniów się pobiera, uważać trzeba za przeszkodę w rozszerzeniu oświaty pomiędzy szerokiemi masami społeczeństwa. I niech mi będzie wolno powtórzyć to, co już w roku zeszłym w tej wys. Izbie powiedziałem, że tylko Rosya stara się przez wysokie opłaty szkolne powstrzymać masy od udziału w oświacie i wyższem wykształceniu, a przecież naśladowanie tego systemu ogłupiania ludności nie jest godnem państwa ucywilizowanego, jakiem jest Austrya. (*Żywe oklaski.*)

W zakresie przemysłowego wykształcenia i szkół fachowych musimy się domagać energiczniejszego niż dotąd poparcia ze strony ministerstwa oświaty. Szczególniej potrzebują tego nasze szkoły fachowe, bo na 23 zakłady tego rodzaju w Galicyi 3 tylko utrzymuje państwo, a 20 pobiera subwencyę, podczas gdy na 142 szkoły w Austryi 90 jest na etacie rządowym. Życzymy sobie, aby zakładano u nas więcej szkół fachowych, szczególniej należałoby utworzyć oddział kamieniarski przy szkole zakopiańskiej, jakoteż po jednej szkole kamieniarskiej we wschodniej i zachodniej części kraju. I tu zwracam uwagę JE. pana ministra na Krzeszowice, gdzie szkoła kamieniarska z łatwością i bez wielkich kosztów dałaby się utworzyć.

Przemysł nasz, rozwijający się zwolna, ale wytrwale, przyczynił się naturalnie także wiele do podniesienia handlu. Od kilku lat powstają w Galicyi po wsiach i małych miasteczkach sklepy korzenne, przyczem jednak daje się uczuwać dotkliwie brak ludzi wykształconych fachowo w zawodzie kupieckim. Przyczyny tego szukać należy w tem, że Galicya posiada tylko jedną szkołę handlową w Krakowie, która nie jest należycie zorganizowana i ze skarbu państwa tylko nieznaczną pobiera subwencyę. Reorganizacya tego zakładu albo utworzenie nowej szkoły średniej handlowej odpowiedziałoby zatem najlepiej potrzebom kraju i życzeniom świata kupieckiego. Na końcu wspomnę jeszcze o jednem. Na ostatniem posiedzeniu Izby kilku mowców czeskich skarżyło się na ucisk i poniżenie, jakiego doznaje narodowość czeska na Śląsku. Otóż muszę tu zaznaczyć, że obok Czechów mieszkają na Śląsku także Polacy, że ilość ich we wschodniej części tego kraju przeważa (*Tak jest!*) i że ja, jako reprezentant narodu polskiego, nie spełniłbym mego obowiązku poselskiego, gdybym nie oświadczył tu, że i narodowość polska na Śląsku jest pokrzywdzona i że zasługuje ona przynajmniej na to, aby dzieci jej w szkole ludowej nauczyły się należycie ojczystego języka i aby w tym celu pobierały naukę od nauczycieli władających biegle językiem polskim. (*Oklaski.*)

Wypowiadając te powyższe życzenia mojego kraju, w nadziei rychłego ich spełnienia, czynię to w tem przekonaniu, że najważniejszem zadaniem koalicyjnego rządu, do którego zupełne mamy zaufanie, jest równorzędne i równomierne uwzględnienie słusznych żądań wszystkich narodowości i krajów, wchodzących w skład monarchii. (*Żywe oklaski.*)

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Zarząd główny na posiedzeniu dnia 28 kwietnia załatwił następujące sprawy:

Odczytano i przyjęto do wiadomości sprawozdania roczne Kół miejscowych w Ciężkowicach, Dembicy, Drohobyczu Gorlicach, Jordanowie, obu Kół w Krakowie, Koła w Krzeszowicach, Koła pań we Lwowie, w Nowym Sączu, Nowym Targu, Koła pań w Przemyślu, Stanisławowie, Stryju, Śniatynie, Wadowicach i Żywcu. Wszystkie Koła bez wyjątku prawie rozwijają ruchliwą i żywą działalność, przysparzając Towarzystwu funduszów i członków. Sprawozdania Kół, na szczególniejszą zasługujące uwagę, podawane będą kolejno do publicznej wiadomości. Do załagodzenia nieporozumień powstałych wśród Koła miejscowego w Stryju, uchwalił Zarząd główny upoważnić adwokata dra Bylinę.

Nowe Koło zawiązało się w Oświęcimiu, liczy już członków 70, w tej liczbie 20 kobiet. Kresowemu Kołu uchwalono dla założonej świeżo biblioteki przesłać książek za cenę 25 złr.

Również organizuje się Koło w Samborze.

Uchwalono wezwać wszystkie Koła miejscowe, aby sprawozdania kasowe zamykały z końcem grudnia 1893 roku, nadto zwrócić uwagę niektórych Kół na to, że wszelkie nadzwyczajne dochody należy odsyłać do Zarządu głównego.

Koło w Nowym Sączu zebrało dotąd 700 złr. na budowę szkoły we własnym okręgu.

Koło pań w Stanisławowie rozporządza kwotą 550 złr. na budowę szkoły dla jednej z osad mazurskich w Stanisławowskiem. Zarząd główny poczynił już starania o zebranie dokładnych informacyj, gdzie taka szkoła byłaby najbardziej pożądaną.

Kołu w Tarnobrzegu pozwolono użyć kwoty 28 złr. 91 ct. na cele miejscowej Czytelni. Po 25 złr. wyznaczono na książki dla Czytelni w Ciężkowicach i dla Kółka rolniczego w Dębowcu na Śląsku.

Prośbę zarządu pięcio-klasowej szkoły w Zatorze o sprawienie przyrządów gimnastycznych odesłano Związkowi „Sokołów" we Lwowie.

Gminie Raciborsk w powiecie wielickim przyznano zapomogę 100 złr. na budowę szkoły.

Uchwalono przesłać szkole w Rzepienniku Suchym podręczniki szkolne, — szkole w Czaczynie powiat Nowy Zagórz „Szkółkę" na 3 i 4 klasę, nadto elementarze i przybory szkolne dla biednej dziatwy w Prokocimiu.

Uchwalono umieścić na wystawie krajowej we Lwowie, mianowicie w pawilonie przemysłowym, w miejscu możliwie najlepszem, puszkę Towarzystwa Szkoły ludowej, która zajmie powierzchnię 4 metrów kwadratowych. Puszka szklanna, w artystyczno-ślusarskiej oprawie, z kutego żelaza, ozdobiona do koła herbami z miedzi, na 3 metry wysoka, umieszczona będzie pomiędzy 4 słupami związanemi na kształt wieży Eiffla. U wierzchu goreć będzie elektryczna pochodnia. Puszka ta będzie prawdziwą ozdobą pawilonu, a wyjdzie z pracowni p. Józefa Góreckiego, właściciela zakładu artystyczno-ślusarskiego w Krakowie, który pracę swą ofiarował Towarzystwu bezinteresownie.

Sprawozdanie kasowe Towarzystwa z dniem posiedzenia przedstawia się, jak następuje: kapitał zakładowy wynosi 17.600 złr. w efektach, 6 491 złr. 29 ct. w gotówce, kapitał bieżący 1.956 złr. 84 ct. w gotówce. Nadto złożono do tej pory 672 złr. 36 ct. na budowę szkoły imienia Tadeusza Kościuszki.

Kart legitymacyjnych wydano ogółem 6.767. Nowych członków przyjęto w Dąbrowie 28, w Dobromilu 21, w Drohobyczu 27, w Jaśle 94 w Krakowie 35, w Krzeszowicach 3, w Karwinie na Śląsku 28, we Lwowie 24, w Nowym Targu 5, w Oświęcimiu 70, w Sanoku 28, w Sokołowie 16, w Śniatynie 51, w Wadowicach 81, w Żywcu 15.

Walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa odbędzie się w tym roku we Lwowie 14 i 15 lipca.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 maja.

Telegram naszego wiedeńskiego korespondenta który powyżej zamieściliśmy, przyniósł nam wiadomość o energicznym wniosku jaki w Kole polskiem uczynił ks. Kopyciński. Wniosek ten zarówno w motywach swoich, jak w konkluzyi jest odpowiedzią nie tyle na elukubracye dzienników niemieckich, ile na uchwały grona niemieckich posłów ze Śląska. Odpowiedź ta, pełna godności i siły, jest wyrazem niezłomnej woli społeczeństwa polskiego popierania narodowej sprawy na Śląsku wszelkiemi siłami. Wniosek ks. Kopycińskiego zasługuje więc na zupełne uznanie, a Koło polskie powinno go przyjąć, jeżeli nie chce narazić godności nietylko swojej, ale godności całego narodu. Na wyzywające stanowisko posłów niemieckich na Śląsku możemy odpowiedzieć tylko czynem, a do tego zmierza wniosek p. Kopycińskiego. Niech więc Koło go uchwali, a następnie czuwa aby uchwała tak żywo, tak serdecznie przemawiająca do narodu polskiego stała się rzeczywiście czynem pełnym dodatnich owoców dla śląskich braci naszych.

W Izbie magnatów węgierskiego Sejmu rozprawy nad ustawą o ślubach cywilnych rozpoczną się 7 maja Obie strony przygotowują się zatem do walnej bitwy. Stronnicy rządu pomimo pewności zwycięstwa nie zasypiają sprawy i dokładają pracy, aby pozyskać jak największą liczbę głosów. Zwołano zatem na dzień 5 maja poufne zebranie zwolenników ustawy celem omówienia szczegółów kampanii w Izbie. Przeciwnicy projektu zbierają się jednak również 4 maja w tym samym celu.

Z Niemiec.

W Izbie poselskiej Sejmu pruskiego zakończyła się w sobotę rozprawa szczegółowa nad nową ustawą dla kościoła protestanckiego w Prusiech. Stronnictwo narodowo-liberalne sprzeciwiało się tej ustawie. Do uchwalenia jej przyczyniło się przeważnie głosami swemi stronnictwo katolickie centrum. Było ono w niemałym kłopocie, jak się ma zachować w sprawie, która nie ma powszechnego znaczenia, lecz tylko jedno wyznanie może obchodzić. Spór toczył się właściwie tylko w łonie samego kościoła protestanckiego pomiędzy konserwatystami, uznającymi potrzebę przyznawania się do pewnego bliżej określonego aktu wiary — a narodowo liberalnymi którzy tego nawet od pastorów nie wymagają, zostawiając im nieograniczoną swobodę niewierzenia w nic zupełnie i tworzenia sobie własnych osobistych zapatrywań. Przeciw wmięszaniu się w taki spór przemawiał także wzgląd na „autonomię kościelną" i to przypuszczenie, że kiedyś protestanci mogą pokusić się o podobny wpływ na rozstrzygnięcie jakiej sprawy, która wyłącznie kościół katolicki obchodzi. Zdecydowano się jednak nie usuwać się od głosowania i stanąć po stronie konserwatystów, aby sobie pozyskać ich wzajemność przy innej sprawie, jaką stronnictwu katolickiemu wypadnie kiedy podnieść w Sejmie pruskim lub w parlamencie niemieckim.

Rozprawę przewlekłą nad projektem o Izbach rolniczych zakończono wczoraj, odrzuciwszy §. 6 o uprawnieniu do głosowania tak w brzmieniu rządowem, jak w brzmieniu zmienionem przez komisyę, lub przez innych posłów w Izbie proponowanem. Resztę paragrafów przyjęto — i na tem zakończono rozprawę szczegółową.

Głośny historyk niemiecki, dyrektor archiwum pruskiego, dr. Sybel, obchodził dnia 29 kwietnia pięćdziesięcioletni jubileusz swojej służby państwowej. Przy tej sposobności przybyli do jubilata prezes gabinetu pruskiego hr. Eulenburg i minister oświaty dr. Bosse, aby mu wręczyć dekret, mianujący go rzeczywistym tajnym radcą.

Z Paryża.

Z wczorajszych telegramów dowiedzieliśmy się, jak demonstracyjnie przyjęło duchowieństwo i klerykali lugduńscy ministrów, którzy przyjechali do tego miasta na otwarcie wystawy. Demonstracya, wymierzona przeciwko Kazimierzowi Perier, Burdeau i Marty'emu oraz przeciwko prezydentowi Izby panu Dupuy, odnosiła się do całego rządu i była odpowiedzią na wstrzymanie wypłaty pensyi arcybiskupowi lugduńskiemu msgr. Couillée. Jak wiadomo, arcybiskup Couillée stanął w kolizyi z rządem, krytykują w okólnikowej odezwie do duchowieństwa ustawy i rozporządzenia rządowe, — za to właśnie wstrzymano mu wypłatę pensyi rządowej. Srodek ten wywołał rozgoryczenie pośród ludności katolickiej w Lugdunie i stąd demonstracye.

Podczas przyjęcia ministrów w prefekturze było także niespodziewane zajście. Kiedy Kazimierz Perier wspomniał w swem przemówieniu, że największą jest ambicyą rządu, ażeby był wiernym wyrazem tryumfującej demokracyi, obecny przy tem redaktor socyalistycznego organu zawołał: „Nie potrzeba tu robić żadnej polityki!" Słowa te wywołały wrzawę, a zgromadzeni chcieli owego redaktora za drzwi wyrzucić. Kazimierz Perier szybko zakończył swą mowę. Duchowieństwa wcale nie było na przyjęciu ministrów w prefekturze. Po wyjeździe ministrów były w Lugdunie bójki pomiędzy zwolennikami biskupa Couillée a przyjaciółmi rządu.

Z mowy prezydenta ministrów Kazimierza Perier, wypowiedzianej na bankiecie w Lugdunie, podnieść należy, że mówiąc o reformach finansowych, mowca wspomniał między innemi o socyalnych obowiązkach burżoazyi, nadmieniając, że ci, którzy korzystają więcej od innych z przyjemności życia, powinni też wziąć na siebie cokolwiek większe ciężary podatkowe, ażeby ulżyć zadanie tym, którzy codzienną pracą zarobkują na chleb powszedni. Prezydent ministrów zakończył swoją mowę następującemi słowy: „Wiemy z historyi, że monarchia przez dziesięć stuleci pracowała nad stworzeniem Francyi. Chcemy, żeby republika, dziecię 1789 roku, odniosłszy ostatecznie zwycięstwo nad despotyzmem cesarstwa i despotyzmem demagogii, dała światu obraz tak silnie ugruntowanej moralnej jedności, ażeby miała prawo niczego się nie obawiać i spodziewać się wszystkiego".

Z Belgradu. Powrót rodziców króla.

Młody król Aleksander wydał „ukaz" znoszący rozporządzenie regencyi i skupczyny, na mocy którego rodzicom króla wzbroniony był pobyt w kraju. Ostatecznie już sam pobyt Milana w Belgradzie był pogwałceniem tego banicyjnego rozporządzenia, a przez wydanie formalnego „ukazu" chciał jedynie król Aleksander dać satysfakcyę swojej matce za przymusowe jej wydalenie ze stolicy.

Do *Pol. Corresp.* donoszą z Belgradu, że ten ukaz królewski „powszechnie powitano w kraju z zadowoleniem", — naturalnie jednak nie w sferach radykalnych, które niestety dzisiaj są w kraju w większości. Wedle dalszych informacyj *Pol. Corresp* ma eks-król Milan nietylko pozostać w Serbii, lecz zająć „jedno z najwyższych stanowisk w armii, gdzie zawsze wielką posiadał popularność". Co zaś do powrotu królowej matki, Natalii, to donoszą z tego samego źródła, że wprawdzie dotąd nic pewnego nie wiadomo, jednak sądzą w Belgradzie powszechnie, że przyjedzie ona tam niebawem na czas dłuższy, gdyż za wyrządzony jej afront (przymusowe wydalenie) dano jej zadośćuczynienie przez ukaz królewski.

Rozpoczną się tedy nowe rządy pełnoletniego króla pod opiekuńczemi skrzydłami obojga rodziców. Wprawdzie niechętna radykałom prasa austryacka utrzymuje, że z tego powodu ogromna radość panuje w Serbii, — kto jednak nie zapomina, że radykali jakkolwiek dla nas mogą być niesympatyczni, przecież w kraju najwięcej mają zwolenników, — ten nie uwierzy, aby ta radość z powodu szczęśliwego powrotu do Serbii Milana i Natalii była powszechną.

Kronika.

Kraków, 1 maja.

Nabożeństwo solenne w rocznicę 103 uchwalenia wiekopomnej konstytucyi 3 maja odbędzie się jutro w środę o godzinie 10 rano w kościele księży Pijarów.

Dla młodzieży szkół średnich odbędzie się jutro nabożeństwo o godzinie ½7 rano w kościele księży Pijarów.

Dzień pierwszy maja, pogodny i słoneczny, powitały w Krakowie orkiestry wojskowe, maszerujące od godziny 5 rano po ulicach.

Walne zebranie członków Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda" odbędzie się jutro w środę o godz. 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Na porządku dziennym ważna sprawa założenia kasy chorych i funduszu emerytalnego dla rękodzielników samodzielnie pracujących, tudzież wybór prezesa i sześciu członków wydziału.

Egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich rozpoczynać się będą z końcem bieżącego roku szkolnego w następującym porządku:

A) W seminaryach nauczycielskich męskich: w Rzeszowie dnia 28 maja, w Tarnowie 11 czerwca, w Krakowie 23 czerwca, w Tarnopolu 19 czerwca, w Stanisławowie 27 czerwca, we Lwowie 7 lipca.

B) W seminaryach nauczycielskich żeńskich: w Krakowie dnia 16 czerwca, we Lwowie 16 czerwca, w Przemyślu 7 lipca.

Tow. lekarskie krak. odbędzie we środę dnia 2 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Olszewskiego (zakład dla chemii ogólnej przy plantach) posiedzenie zwyczajne, na którem: 1) prof. dr. Jaworski demonstrować będzie prześwietlanie żołądka i jelit na chorych z kliniki prof. Korczyńskiego; 2) dr. Szymonowicz przedstawi okazy drobnowidowe zębiny i poczyni uwagi nad jej budową; 3) dr. Zoll okaże przyrząd wojenny Hessinga; 4) dyskusya nad demonstracyjnym odczytem prof. E. Korczyńskiego; 5) dr L Korczyński poda: Przyczynek do etyologii wad sercowych.

W Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych odbył się w niedzielę pierwszy zakup dzieł sztuki do rozlosowania między członków za rok 1894. Zakupiono: Bierkowskiej K. „Poranek", Gradomskiej „Zachód słońca", Daczyńskiego „Hucuł", Eliasza Waler. „Sabała". Gersona „Widok Tatr od Nowego Targu", Janowskiego „Wschód słońca" akw., Brynarskiego „Kościół na Skałce", Koniuszki „Zachód słońca", Makarewicza „Pastuszek", Mańkowskiego „Wachlarz", Pociechy „Krajobraz letni", Świeszewskiego „Z naszych okolic", Szernera „Huculi", Wańkiego „Połów ostryg", Wielogłowskiego „Par force", Wedzinowskiego „Bratnie dusze", razem 16 sztuk za 1430 złr.

Wystawa z powodu pakowania dzieł sztuki, odchodzących do Lwowa na powszechną wystawę krajową, będzie jeszcze przez kilka dni dla publiczności zamkniętą.

Popisy w szkołach uzupełniających. Magistrat ogłasza: We wtorek dnia 15 maja br o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w szkołach przemysłowych uzupełniających na Smoleńsku, Kleparzu, Kazimierzu, w szkole barakowej na Dajworze, w szkole barakowej w ogrodzie angielskim i w zakładzie ks. Siemaszki roczny popis uczniów, uczęszczających do tychże szkół, poczem nastąpi rozdanie nagród uczniom najpilniejszym. Magistrat zawiadamia o tem pp. majstrów wszelkich rzemiosł i prosi o jak najliczniejsze przybycie do szkół w celu przekonania się podczas egzaminu o postępie uczniów w naukach.

Nabożeństwo dziękczynne odbędzie się w drugi dzień Zielonych Świąt, tj. w poniedziałek dnia 14 bm. o godzinie 9 rano w kościele ks. Pijarów.

Dyrektor Muzeum narodowego otrzymał następujące pismo Kornela Ujejskiego: „Chcąc uwidocznić moją wdzięczność dla miasta Krakowa za liczne objawy jego sympatyi, jakie otrzymałem z powodu 70 rocznicy moich urodzin w roku ubiegłym, przesyłam na ręce Wielm. Pana mój portret do krakowskiego Muzeum narodowego. A ośmielam się złożyć tego rodzaju dar z tego względu, że jest dziełem znakomitego artysty Krakowianina. Racz przyjąć WPanie Dyrektorze wyrazy wysokiego szacunku i poważania. Pawłów, 28 kwietnia 1894 r.

Kornel Ujejski."

Z uniwersytetu. Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego zajmował się kwestyą obsadzenia katedry położnictwa i ginekologii, opróżnionej wskutek śmierci ś. p. prof. Madurowicza. Wydział uchwalił przedstawić ministerstwu następujące terno: Na pierwszem miejscu prof. dra Henryka Jordana, na drugiem prof. dra Antoniego Marsa, a na trzeciem dra Heliodora Święcickiego z Poznania. Na katedrę profesora anatomii, w miejsce ustępującego w roku przyszłym prof. dra Teichmana, uchwalił wydział przedstawić dra Kazimierza Kostaneckiego, obecnie nadzwyczajnego profesora anatomii porównawczej na wydziale filozoficznym tutejszego uniwersytetu.

Kłamstwo. *Przegląd,* redagowany przez p Ludwika Masłowskiego, zamieścił w kronice w nr. 99 następujący artykulik:

„Od kilku włościan otrzymaliśmy list ze skargą na komitet, urządzający w Krakowie obchód Kościuszkowski. Oto komitet ów przyrzekł chłopom, biorącym udział w pochodzie, zapłacić za ten dzień po 5 złr., dać im bezpłatnie jeść i pić i wolny bilet do teatru. Tymczasem przyrzeczeń tych nie dotrzymał. Zapłatę i wolne bilety otrzymali tylko prowodyrzy chłopów, inni nic nie dostali. Wskutek tego wśród chłopów panuje wielkie oburzenie na krakowski komitet Kościuszkowski."

To wszystko naturalnie jest rozmyślnem kłamstwem, godnem jedynie pisma, które je pomieszcza. Chcielibyśmy usłyszeć nazwiska tych chłopów, którym obiecywano zapłacić po 5 złr. i tych „prowodyrów", którym zapłacono, a zarazem możeby naczelny redaktor *Przeglądu* zechciał wymienić tych członków komitetu, którzy powyższe obietnice włościanom robili.

Zmarli. Klemens Szulakiewicz, artysta skrzypek, obdarzony prawdziwym talentem, długoletni dyrektor kaliskiego Towarzystwa muzycznego, zmarł w Kaliszu dnia 22 z. m. Zmarły cieszył się ogólną sympatyą w mieście.

Marya Balai, obywatelka m. Krakowa, zmarła w 64 roku życia.

Marya z Drozdowskich Kramarczykowa, obywatelka m. Krakowa, zmarła w 33 roku życia.

We Lwowie zmarł nagle pułkownik w lwowskiej intendanturze, Lobpreis. Onegdaj był jeszcze u ks. metropolity na święconem. Zmarł na udar sercowy.

We Lwowie zmarł Antoni Kerekjarto, szef departamentu ruchu lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych, przeżywszy 57 lat. Zmarły, dla swej zacności i prawości, cieszył się wśród kolegów zawodowych i u podwładnych poważaniem i miłością.

W Cycykowie, w Sanockiem, zmarł Teofil Jelita Romer, urodzony r 1812 żołnierz z r 1831

Znany w Krakowie sportsman austryacki, porucznik B. Lazar, zmarł. Był to jeden z najpopularniejszych jeźdźców na torach wyścigowych Austryi. Od r. 1890 bez przerwy zajmował on pierwsze miejsce między jeźdźcami i w tych 4 latach na 228 biegów wygrał 96 razy. W zeszłym roku wygrał 38 biegów. Wysiłki i życie pełne niebezpieczeństw uczyniły go nerwowym do tego stopnia że już podczas meetingu w Alag symptoma szaleństwa były spostrzeżone. Wywieziono go stamtąd do zakładu leczniczego, gdzie wkrótce życie zakończył.

W Paryżu w 50 roku życia zmarł dr. Landowski, lekarz nadzwyczajnie wzięty, który w stosunkowo krótkim czasie zrobił majątek dochodzący do 600.000 fr. Na pogrzebie oprócz bardzo wielu z emigracyi polskiej, było kilka tysięcy Francuzów. Nad grobem przemówił o doli wygnańców prof Gasztowtt. Jako 19-letni młodzieniec stał w r. 1863 pod szubienicą na stokach cytadeli warszawskiej i przed samą egzekucyą został amnestyowany. Był to człowiek bardzo zacny i wychował kilku bratanków, z których jeden jest lekarzem w głównym szpitalu w Paryżu.

Ślub. W Wiedniu dnia 28 kwietnia w kościele św. Salwatora (*Votivkirche*) pobłogosławił ks. prałat Ruczka, poseł do Rady państwa, związek małżeński p. Mieczysława Turowicza, adjunkta sądowego z Chrzanowa, z p. Heleną Romowicz, córką p. Leona Romowicza notaryusza z Chrzanowa.

W „Związku literackim" odbędzie się jutro w środę o godzinie 7½ wieczorem pogadanka o „Dzikiej kaczce" Ibsena. Członkowie mogą wprowadzić gości.

W kasynie wojskowem odbył się w sobotę staraniem komendanta korpusu JE. hr. Uexküella wieczór muzykalny na dochód pogorzelców Nowego Sącza. Obfity, starannie ułożony program wykonany był wyłącznie przez siły należące do sfer wojskowych. Podstawą części muzycznej była produkcya zjednoczonych orkiestr wojskowych, pod kierunkiem czterech kapelmistrzów, którzy kolejno obejmowali batutę Popis otworzył kapelmistrz p. Heyda uwerturą z „Wilhelma Tella", następnie p. Hock kierował wykonaniem Suity z „Carmeny", p. Żerownicki obdarzył słuchaczy utworem Entego, a p. Maleczek aryą baletową z „Copellie" Delibesa. Gorąco oklaskiwaną bohaterką wieczoru była pułkownikowa von Steinitz-Mozer, b. artystka opery, która prawdziwie artystycznie odśpiewała arye z „Freischutza" i z „Mignon", oraz Canzonę Tostiego. Po części muzycznej wieczoru nastąpiła część humorystyczno-towarzyska, na którą się złożyły produkcye rysunkowe porucznika K., który z nieporównaną szybkością rysował węglem na poczekaniu cały szereg rozmaitych typów, dalej komiczny tercet „Sonntagsjaeger, a na zakończenie żart muzyczny p. t. „Symfonia C-dur". Wieczór poprzedzony został deklamacyą porucznika St, który bardzo ładnie wygłosił prolog, zastosowany do okoliczności.

Publiczność, zapełniająca szczelnie salę kasyna, rzęsistemi oklaskami dawała wyraz swemu zadowoleniu z pięknie zaaranżowanego wieczoru, który był uznania godnym objawem łączności, do jakiej się poczuła wojskowość wobec ludności cywilnej, niosąc chętną i życzliwą pomoc nieszczęśliwym pogorzelcom Nowego Sącza.

Festyn ogrodowy na ubogich miasta i lecznicę w Rabce odłożony został na dzień 20 bm.

Z teatru. Jutro w środę odbędzie się koncert na korzyść pogorzelców Nowego Sącza, którego urządzeniem zajmuje się znany i popularny kompozytor prof. Jan Gall. Program obejmuje utwory Żeleńskiego, Brahmsa, Palestriny, Schumana, Leoncavalla, Biseta, Noskowskiego, Wagnera i Galla. W wykonaniu tego nader bogatego programu biorą udział: skrzypek p. Teodorowicz, laureat konserwatorynm wiedeńskiego, barytonista p. Beeth, chór mięszany, złożony z uczennic i uczniów prof. Galla, kapelmistrz p. J. N. Hock, oraz orkiestra 13 pułku. Wobec szlachetnego celu, na który dochód z koncertu przeznaczony, należy się spodziewać szczelnie zapełnionego teatru

We czwartek ukaże się po raz pierwszy głośna baśń dramatyczna Ludwika Fuldy p. t. „Talizman", w przekładzie Gabryela Kempnera. Dyrekcya nie szczędzi kosztów i zabiegów, ażeby interesujące to dzieło modnego dziś autora przedstawić w jak najwspanialszej szacie; pracownia malarska wykończyła kilka nowych dekoracyj podług motywów wschodnich, nadto sprawiono nowe, bogate kostyumy, meble i rekwizyta. Premiera „Talizman" graną będzie na benefis p. Józefa Kotarbińskiego, głównego reżysera i pierwszego tragika naszej sceny.

Operetka w Podgórzu. Z Podgórza piszą do nas: Energicznemu wydziałowi Tow. „Sokół" w Podgórzu powiodło się pozyskać zasłużonem powodzeniem cieszące się obecnie w Przemyślu towarzystwo operetkowe p. Juliana Myszkowskiego na szereg przedstawień, które odbywać się będą w sali „Sokoła" w Podgórzu w dniach wolnych od gimnastyki, a mianowicie w niedziele, wtorki, czwartki i soboty, a szereg ich rozpocznie w dniu 8 bm. nieznana dotąd Krakowowi operetka Leopolda Kremsa i K. Lindana z muzyką Leopolda Kuhna p. t. „Biedna dziewczyna", która przez dłuższy czas nie schodziła z repertoaru sceny wiedeńskiej, a niemniejszem powodzeniem cieszyła się na scenie lwowskiej i warszawskiej.

Oddział wioślarski Tow. gimn. „Sokół" w Krakowie otwiera swą przystań w dniu 3 maja, t. j. we czwartek o godz. 3 po południu, przy ulicy Rybaki l. 2. — Zapraszamy tedy wszystkich członków do wzięcia udziału i zejścia się wczesnego, a to w celu pomiaru siły i wagi. *Rudnicki. Gędłek.*

Na plantacyach w pobliżu kawiarni Janikowskiego wczoraj ku wieczorowi mały pies pokąsał chłopczyka. Notujemy fakt ze względu, iż niedawno ponowionem było rozporządzenie magistratu, aby psy na plantach były prowadzone na sznurkach, — lecz widocznie rozporządzenie nie jest dość ściśle przestrzeganem.

Dla pogorzelców Nowego Sącza do dnia 25 kwietnia, według zakomunikowanej nam przez komitet ratunkowy listy, nadesłano ogółem na ręce starosty p. Friedricha 4.855 złr. 21 ct., na ręce burmistrza dra Slawika 1.390 złr. 19 ct. i na ręce ks. infułata Góralika 155 złr.

Dyetaryusze sądowi w Galicyi. Stosownie do zapadłej 18 lutego b. r. w Stanisławowie na walnem zgromadzeniu uchwały, udała się do Wiednia deputacya umyślna dyetaryuszy, walczących o lepsze warunki bytu, celem poparcia wniesionej petycyi imieniem dyetaryuszy sądów galicyjskich. Do deputacyi tej należeli: Wład. Brewko, Stan. Maliszewski i Franc. Kikiewicz. D. 10 marca b. r. udali się do posła Hofmokla, który się zajął sprawą jak najgorliwiej i ułatwił im całą audyencyę, dając wskazówki, do kogo się udać mają i z kim koniecznie konferować trzeba, a oświadczył na wstępie, iż całe Koło polskie jest sprawie dyetaryuszy bardzo przychylne (?), co też oświadczyli wszyscy posłowie, z którymi delegaci mówili. Minister sprawiedliwości, hr. Schönborn, oświadczył deputacyi, iż po przejrzeniu żądań dyetaryuszy (albowiem dotychczas sprawa ich była mu nieznaną), „ile możności starać się będzie, aby byt dyetaryuszy sądowych był zabezpieczonym". Minister Jaworski wyraźnie „przyrzekł", iż gdy sprawa dyetaryuszy przyjdzie pod obradę ministrów, z całą życzliwością starać się będzie, aby nędzy ich, która mu jest dokładnie znaną, ile możności tamę „położyć", oświadczając zarazem iż była u niego deputacya dyetaryuszów także z innych krajów koronnych. Prezes Koła polskiego, Zaleski, przyrzekł, iż sprawę dyetaryuszy „wszelkiemi siłami poprze", zapewnił, iż sprawa co rychlej pod obronę Radzie państwa zostanie przedłożoną i oświadczył, że niedola dyurnistów jest mu dokładnie znaną. Poseł dr. Piętak, jako referent sprawy dyurnistów,

konferował najdłużej z deputacyą zasięgając objaśnień, z których sobie potrzebne notatki porobił, wyrażając się nadzwyczaj przychylnie dla sprawy. Dodał, że sprawa dyetaryuszy sądowych leży mu dawno na sercu i obecnie z wszelką energią wystąpi o zmianę ustawy z roku 1872, dającej pierwszeństwo wojskowym, a zarazem przedłoży projekt rządowi na stabilizacyę dyetaryuszy, z tem, iż po upływie 12 lat służby przy sądzie, dyetaryusz prawo mieć będzie do awansu na urzędnika manipulacyjnego. Wreszcie nadmienił, iż ma 24 petycyj od dyetaryuszy z różnych krajów koronnych. Wiceprezes Rady państwa, Abrahamowicz, również przyrzekł, iż sprawie jest zupełnie przychylnym i takową popierać będzie. — Deputacya była także u posłów Pinińskiego, Ruczki, Pastora, Szczepanowskiego i Romańczuka. Wszyscy przyrzekli stanowczo, iż sprawę dyetaryuszy sądowych wszelkiemi siłami popierać będą.

„Sokół“ w Czerniowcach i Czytelnia polska obchodzą w dniach 12 i 13 b. m. uroczystość poświęcenia sztandaru sokolego i 25-letni jubileusz istnienia Towarzystwa Bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach. Program obchodu jest niezwykle interesujący.

Sacher Masoch, o którego zgonie pierwsza podała wiadomość *Köln. Zeitung*, według tejże samej gazety, żyje jeszcze. Wieść o zgonie powstała skutkiem wiadomości o ciężkiej jego chorobie. Wszystkie niemal dzienniki napisały mu już nekrologi. Jeżeli wyzdrowieje będzie miał sposobność przekonać się, że nie bardzo był żałowany.

Za niedbałe leczenie sąd okręgowy petersburski skazał dra Piotrowicza, specyalistę od chorób kobiecych, na siedm dni aresztu, wypłacanie pacyentce 300 rs. rocznie dożywotniej pensyi i zwrot 1000 rs. wydanych na leczenie.

W Wiener Neustadt aresztowano wczoraj i osadzono w więzieniu garnizonowem jednego podporucznika, poszlakowanego o wyrabianie fałszywych not jednoreńskowych. Uwięzienie nastąpiło na podstawie przeprowadzonej rewizyi.

Z Lublina piszą: Akt rejentalny spółki pod firmą „Cukrownia lubelska“ podpisany został przez spólników u rejenta Juścińskiego w Lublinie. Kapitał zakładowy i obrotowy wynosi 600.000 rs. Co do placu, na którym fabryka będzie zbudowana, jeszcze ostateczna decyzya nie zapadła.

150-letnia staruszka. Dzienniki tureckie zapewniają, iż w pewnem miasteczku pod Konstantynopolem żyje staruszka, która skończyła właśnie 150 lat. Jest ona dotąd bardzo zdrowa, oczy ma dobre, okularów nie używa i chodzi o własnych siłach.

Kobieta-kawaler. W tych dniach, jak donosi *Kuryer Warszawski*, policya wykryła szantaż, dokonywany od dość dawnego czasu w sposób istotnie niezwykły. Maryanna Switkiewiczówna, panna nie pierwszej młodości, ostrzygłszy krótko włosy, przebrana w męskie ubranie, uchodziła za kawalera, mianując się Mieczysławem Nawrockim. Pod nazwiskiem tem zabierała ona znajomości z pannami ze sfery zasobnych służących, lub ze sklepowemi, oświadczała się im z miłością, a nawet proponowała małżeństwo. Wtedy w roli narzeczonego asystowała na spacerach, a nawet razem się fotografowała z narzeczoną, jednocześnie wyłudzając pieniądze na przedślubne wydatki, lub biorąc je w depozyt. Łatwowierne dziewczęta, nic nie podejrzewając, ciężko zapracowany grosz chętnie przyszłemu narzeczonemu oddawały. Gdy którakolwiek z tych ofiar spotkała swego narzeczonego na ulicy w damskiem ubraniu, wówczas Świtkiewiczówna pod największym sekretem oświadczała, iż jest agentem policyi i w tym celu nieraz zmuszony jest przebierać się w damskie ubranie. Naiwne dziewczęta ślepo temu zwykle wierzyły, a Switkiewiczówna trzymała się w roli narzeczonego dopóty, dopóki wszystkich pieniędzy od swojej ofiary nie wyłudziła. Porzucone narzeczone żadnych kroków co do odebrania swych pieniędzy nie przedsiębrały, obawiając się eksnarzeczonego, który posiada taką władzę. Tem też można sobie wytłómaczyć, dlaczego tak długo szantaż tego rodzaju nie był ujawniony. Ostatecznie jednak wszystko się wykryło i obecnie kobieta-kawaler rozmyśla pod kluczem o swych heroicznych czynach.

Nadzwyczajny dodatek do naszego dziennika zawiera dziś sprawozdanie z przebiegu zebrania ludowego, odbytego przed południem w gmachu ujeżdżalni pod Kapucynami w Krakowie.

Podziękowanie. Z daru Jego Wysokości arcyksięcia Rajnera, przeznaczył p. Ludwik Seeling dyrektor dóbr izdebnickich kwotę 77 złr. na letnie ubrania dla młodzieży izdebnickiej szkoły. Szlachetnemu ofiarodawcy w imieniu ubogich rodziców składam serdeczne „Bóg zapłać!“ **Stanisław Dwernicki**, kierownik szkoły.

Składki. Dla pogorzelców Nowego Sącza złożyli w naszej Administracyi:
Dr. B. Ichheiser 15 złr.
Aniela Stopówna 14 złr., zebrane od uczennic dla biednych dzieci pogorzelców.
Parafia Bieżanów 20 złr. 77 ct.
Włościanie z Czernichowa i Czernichówka 5 złr. 70 ct. (dla chrześcijan).
P. Stefania Schedy 2 złr. zebrane od znajomych.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 2 maja: Koncert na dochód pogorzelców w Nowym Sączu.

We czwartek 3 maja: Po południu o godz. 3 po cenach zniżonych: „Kościuszko w Petersburgu“ Staszczyka i „Wigilia św. Andrzeja“ Domnika.

Wieczorem premiera i benefis Józefa Kotarbińskiego: „Talizman“, baśń dramatyczna Ludwika Fuldy, w przekładzie Gabryela Kempnera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Odczyt.** W cyklu odczytów, urządzonych przez krakowskie Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“, przyszła wczoraj kolej na p. Michała Bałuckiego, który wygłosił zajmującą rzecz „O różnych modach w literaturze powieściowej“.

Choć nie krytyk literacki z zawodu, choć prelekcyi swej nie przeładował erudycyą badacza, śledzącego rozwój współczesnych umysłowych prądów, wypowiedział Bałucki szereg zdrowych myśli i poglądów krytycznych, jakie nasuwają się każdemu, trzeźwo, objektywnie patrzącemu na najnowsze dorobki dzisiejszej zagranicznej powieści.

Moda i literatura, dwa pojęcia, których zestawienie wydawać się musi na pozór mezaliansem, zdaniem Bałuckiego pozostają w ścisłym ze sobą związku.

Ilekroć kraj jaki zdobywał sobie hegemonię w świecie mody, tyle, czy równocześnie wraz z jego strojami i literatura jego stawała się modną.

I tak z włoskim strojem za czasów Bony wcisnęła się do nas i literatura włoska, z francuskiemi perukami znalazł u nas naśladowców pseudoklasycyzm Rasyna, a rozluźniony romantyzm niemiecki i francuski, prowadząc za sobą swobodę formy, wprowadził także zaniedbanie w ubiorze. Analogia ta, może nieco naciągnięta, posłużyła prelegentowi w dalszym ciągu za punkt wyjścia do wykazania, że powieść zarówno u nas jak i za granicą w okresie lat 50 ulegała nieustannie zmianom mody. Najpierw zmiana co do formy. Od poważnych, ciężkohistorycznych, wielotomowych, przeszliśmy do nowel, szkiców, pyłków, od dziko romantycznych, wzorowanych na Byronie, Szyllerze, Walter-Skocie, nastąpiło przejście do szlacheckich, rycerskich, a za temi szły psychologiczne, obyczajowe, humorystyczne, kryminalne, naukowe (Verne).

Nowsze czasy przyniosły realizm i naturalizm, spychany obecnie przez chorobliwe fantazye pisarzy skandynawskich, lub skalpel pseudo-filozoficzny Bourgeta i jego epigonów-pessymistów — lub zwolenników jeszcze szkodliwszego mistycyzmu lub somnambulizmu.

Przedstawiwszy w ten sposób pobieżnie ewolucyę mód w powieści, przeszedł Bałucki do scharakteryzowania dzisiejszych prądów. Pessymizm nowoczesny — powiada, — zdobywszy sobie panowanie, zanieczyścił literaturę powieściową wprowadzeniem patologicznych obserwacyj, które powinny być chronione przed okiem ludzkiem.

Szukanie prawdy tą drogą nie może doprowadzić do celu i zbliżyć do osiągnienia właściwych zadań powieści, która ma umoralniać, bawić, uprzyjemiać życie, a nie gnębić, przygniatać i denerwować. Bałucki przeczy stanowczo, jakoby społeczeństwo było tak złem, potwornem i zgniłem jakiem je malują przedstawiciele pessymistycznej powieści, a pogląd taki zależy tylko od kąta widzenia powieściopisarza. Zola n. p. jest w naturalizmie swym poetą, stąd jego wielkość i sława — ale dzisiejsza literatura skandynawska, takich n. p. Striudbergów, Garborgiu, jest wprost chorobliwą, bezcelową, szkodliwą, i jako taka nie ma żadnej przyszłości.

Jakiż bowiem cel może mieć w powieści opisywanie męczarni powolnego konania suchotnika, lub badanie zboczeń umysłowych w ich fizyczno-patologicznych objawach.

Źródła tego chorobliwego prądu w nowoczesnej powieści szukać należy, zdaniem prelegenta, w chorobliwej nerwozie, pchającej pisarzy do współzawodnictwa, w ambicyi autorskiej, zachęcającej do stworzenia czegoś nowego, niebywałego, do opuszczenia utartej drogi i wyprzedzenia tych, którzy idą przed nimi. Tem się tłómaczy impreseryowanie w malarstwie i literaturze.

Powieść ma inne zadanie. Ma ona podnosić ducha, wiarę w ideały, uszlachetniać, bawić. Ludzkość bez tego chora potrzebuje raczej pociechy i rozrywki, wyrzeknie się chętnie obrzydliwej, choć najprawdziwszej prawdy, w zamian za piękne złudzenie. To też nie ulega wątpliwości, że chorobliwe prądy w powieści denerwujące i osłabiające och tę do życia ustąpią miejsca zdrowym pojęciom i dawnym ideałom, które zapewniły powieści tak przeważny wpływ na czytający ogół i tak wybitne stanowisko w piśmiennictwie.

Przepełniająca salę publiczność, przeważnie z kobiet złożona, rzęsistemi oklaskami podziękowała prelegentowi za zajmujący odczyt. *(wp)*

Dział ekonomiczny.

Kupony obligów pierwszeństwa uprzywilejow. kolei arcyksięcia Albrechta emisyi I, II i z roku 1890, płatne dnia 1 maja 1894 r., będą począwszy od tego dnia wypłacane w następujący sposób od sztuki: Kupon 5% obligów pierwszeństwa w srebrze (I em.) po złr. 7·50 w srebrze; kupon 5% obligów pierwszeństwa w srebrze (II em.) po złr. 5 w złocie = 12½ fr. = 10 marek niem.; kupon 4% obligów pierwszeństwa w srebrze (em. z r. 1890) po złr. 20 w srebrze względnie 4 złr. w srebrze.

Doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa techników naftowych odbędzie się w Drohobyczu dnia 20 maja br. Bliższe szczegóły oraz porządek dzienny otrzymają członkowie w stosownym czasie osobnym okólnikiem.

W imieniu Zarządu:
Dr. R. Zuber. *W. Wolski.*

Tarnów. Płacono za 100 klg. pszenicy od 7·40 do 7·55, żyto 6·20 do 6·40, jęczmienia 7·10 do 7·25, owsa 7·10 do 7·25, grochu 7·50 do 8·50, bobu 6·30 do 6·50, rzepaku 11·50 do 12·50, prosa 5·50 do 6·25, hreczka 7·50 do 8·50, ziemniaków 2·40 do 2·60, siana 2·60 do 2·90, słomy 1·60 do 1·70, kukurydzy 6·25 do 7·25.

Rzeszów. Płacono za hektolitr pszenicy 6·70, żyta 4·75, jęczmienia 4·35, owsa 3·90, grochu 7·35, fasoli 7·40, tatarki 7·50, prosa 8·50, ziemniaków 3·80, słomy 100 klg. 1·80, siana 3·44.

Wadowice. Płacono za 100 klg. pszenicy 7·75, żyta 6·75, jęczmienia 7·—, owsa 7·50, hreczki 3·—, siana 3·80, słomy 2·50.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 30 z. m. przypędzono 2349 węgierskich, 574 galicyjskich, 36 bukowińskich i 1774 niemieckich, razem zatem 4733 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 61 do 63 złr., średnich od 56 do 60 złr., poślednich od 52 do 55 złr.; galicyjskie wyborowe po 60 do 62 złr., średnie po 56 do 59 złr., pośledenie od 53 do 58 złr., niemieckie wyborowe po 64 do 67 złr., średnie po 59 do 63 złr., pośledenie po 53 do 58 złr., a wołów włościańskich od 24 do 30 złr. Byki i krowy płacono po 22 do 34 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 1 maja. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.* minister oświaty udzielił profesorowi Kosińskiemu posadę w szkole realnej w Krakowie.

Wiedeń, 1 maja. Dzisiejsza *Wn. Ztg.* obwieszcza traktat, zawarty między Austro-Węgrami a W. Brytanią o opiece nad prawami autorskiemi.

Wiedeń, 1 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi prasowej oświadczyć miał minister Bacquehem, że jako minister spraw wewnętrznych nie może przystać na zaprowadzenie swobodnej kolportaży, gdyż przez to stałby się zupełnie iluzorycznym efekt wymierzonych przeciw prasie środków represyjnych (!). Rząd jest skłonny zwolnić wydawców od składania kaucyj, aby przez to umożliwić każdemu stronnictwu wydawanie pism peryodycznych. Udzielania licencyj na sprzedaż pism peryodycznych na przyszłość nie będzie można odmawiać nikomu, kto w myśl przepisów ordynacyi przemysłowej ma prawo do wykonywania przemysłu, pod względem politycznym jest bez zarzutu i w pełni posiadania praw obywatelskich.

Minister sprawiedliwości Schoenborn oświadczył, że rząd w zasadzie nie może się wyrzec postępowania objektywnego, jako jedynego środka ochrony przeciw wykroczeniom prasowym. Natomiast gotów jest rząd zgodzić się na zamieszczenie w ustawie prasowej przepisu, któryby nakazywał podawać do wiadomości redakcyom ustępy, z powodu których nastąpiła konfiskata i to natychmiast przy zarządzeniu konfiskaty.

Wiedeń, 1 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi prasowej, minister sprawiedliwości oświadczył, że ograniczenie objektywnego postępowania możliwem jest tylko w ten sposób, iżby została usunięta we wszystkich wypadkach tymczasowa konfiskata, i aby sędzią wyrokującym był sędzia do tego powołany.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył następnie, iż w razie zniesienia kaucyi — trzebaby koniecznie znaleść zapewnienie dla ewentualnych kar, opiewających na pieniądze, w ten sposób, aby prokurator państwa mógł powstrzymać dalsze wydawanie dziennika w razie, gdyby mu w trzech dniach nie wykazano dowodu na złożenie kary pieniężnej, przez wyrok sądowy nakazanej.

Wiedeń, 1 maja. W komisyi prasowej oświadczył wczoraj minister sprawiedliwości na odpowiednie zapytanie, że w sprawie zniesienia stempla dziennikarskiego da wyjaśnienie na najbliższem posiedzeniu.

Wiedeń, 1 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu nieustającej komisyi podatkowej minister skarbu Plener przedstawił projekt reformy podatku dochodowego i zużycia uzyskanych funduszów. Z zastrzeżeniem, że reforma wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1896 roku, dochody z lat 1896 i 1897 mają służyć do przyznawania opustów, które przy podatkach gruntowym, domowo-klasowym i domowo-czynszowym wyniosą częścią 10%, częścią 5%, przy zarobkowym 20%. Osobny podatek od płac odpadnie, a odnośny ubytek ma być prowizorycznie pokryty przez podwyższenie ogólnej sumy podatku zarobkowego o 200.000 zł. jak i przez podniesienie o 10% podatku od towarzystw akcyjnych. Reszta nadwyżki podatku dochodowego ma być do kwoty 3 milionów przyznana poszczególnym krajom koronnym w miarę uiszczonego podatku realnego.

Jeżeli nadwyżka wyniesie więcej niż trzy miliony, to powyższe prowizoryum odpadnie, a możliwa stąd nadwyżka użytą będzie w połowie na opusty, w połowie na rzecz funduszów krajowych.

Po roku 1897 stopa procentowa podatku realnego będzie ostatecznie ustanowiona, a przychody z podatku osobisto dochodowego przypadną skarbowi państwa.

Minister zaznaczał potrzebę ukończenia obrad komisyjnych w ciągu lata i załatwienia zasadniczych kwestyj, dokóki Rada państwa jest zgromadzona.

Jutro na życzenie ministra wybrany będzie subkomitet z 12 członków złożony.

Wiedeń, 1-go maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył minister skarbu Plener projekt ustawy o zniesieniu opłat od pożyczek i subwencyj dla winnic, uszkodzonych przez filokserę.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi budżetowej o upaństwowieniu domów składowych w Tryjeście.

Kaizl wystąpił przeciw projektowi ustawy, upatrując w nim wielkie obciążenie państwa, i wnosi odesłanie go napowrót do komisyi budżetowej.

Minister handlu Wurmbrand nie pojmuje animozyi czeskiego posła wobec Tryjestu. Rząd dąży do stworzenia w Tryjeście handlowego portu austryackiego.

Tryjest może być pewnym, że rząd na to miasto ma zawsze zwróconą uwagę.

Po odrzuceniu wniosku Kaizla projekt rządowy przyjęto w drugiem czytaniu.

Wiedeń, 1 maja. Agencya towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju donosi telegraficznie z Braiły: Wczoraj przed południem pomost tutejszego okrętu miejscowego załamał się pod naciskiem pasażerów, którzy pomimo upomnień ze strony organów władz bezpieczeństwa i towarzystwa żeglugi rzucili się ku okrętowi, tłocząc się bez opamiętania. Dotychczas stwierdzono, że 6 osób poniosło śmierć. Sześćdziesiąt osób uratowano.

Wiedeń, 1 maja. Według ostatniego biuletynu arcyksiężna Marya Walerya ma się zadowalniająco. Temperatura wynosi 36·5° C. Nowonarodzony arcyksiążę ma się również dobrze.

Wiedeń, 1 maja. Walne zgromadzenie stowarzyszenia Dunaj mianowało członkami honorowymi księcia Ludwika bawarskiego i księcia arcybiskupa Kohna. Wiadomość, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand d' Este przyjął protektorat, powitano żywemi okrzykami.

Wiedeń, 1 maja. Raport urzędowy o wczorajszych rozruchach stwierdza, że trzech stronników policyjnych, którzy odprowadzali uwięzionego murarza Józefa Venos do strażnicy, obsypał zgromadzony tłum jakby deszczem kamieni tak, że istniało niebezpieczeństwo, że policyanci ulegną przemocy i doznają obrażeń. Wskutek tego jeden ze strażników strzelił, aby w ostatniej chwili powstrzymać napierający tłum. Dwóch lekko rannych odwieziono do szpitala. Oprócz Venosa wzmocniona straż aresztowała 17 osób. O 9 godzinie wieczór panował zupełny spokój.

Wiedeń, 1 maja. W ciągu wczorajszego popołudnia powtórzyły się zbiegowiska murarzy i innych robotników, nie mających zatrudnienia w Ottakring i Hernals. Przy aresztowaniu pewnego robotnika, odznaczającego się szczególną gwałtownością, pośród tłumu robotników zajętych przy budowie browaru na Ottakring, strejkujący chcieli straż policyjną przymusić gwałtem do wydania aresztowanego. Straż policyjna wypaliła z broni, przyczem zraniono jednego woźnicę i jednego muzykanta. Późniejsze zbiegowisko murarzy przed komisaryatem policyi na Hernals, w którem w szczególności brały udział setki dzieciaków gwiżdżących i wykrzykujących, udało się policyi zwolna rozpędzić. Wieczór akcyę policyi ułatwił rzęsisty deszcz. Kilku opornych robotników aresztowano.

Wiedeń, 1 maja. Pomimo święta robotniczego ma miasto zwykłą fizyognomię; dość silny deszcz pada.

Donoszą z Schoenberg i Ostrawy na Morawach, następnie z Bruck nad Murą w Styryi, że po fabrykach przeważnie pracowano.

Spokoju dotąd nie naruszono.

Wiedeń, 1 maja. Sprawozdania urzędowe stwierdzają, że dotąd (godzina 2 popołudniu) w całej Austryi Niższej i w innych krajach koronnych żadnego nie było wypadku.

Z pomiędzy 56 zgromadzeń, które się w Wiedniu odbyły, 3 rozwiązała władza: jedno z powodu uchwalenia protestu przeciw stanowi wyjątkowemu w Pradze, dwa inne za podburzanie przeciw władzom.

Zbiegowiska strejkujących robotników przed fabrykami, w których pracowano, rozpędzono bez wielkich trudów.

Robotnicy w warsztatach kolei północnej, zachodniej i Franciszka Józefa pracują wszyscy, — w warsztatach kolei południowej i państwowej częściowo.

Wiedeń, 1 maja. Z robotników stolarskich 9000 wczoraj jeszcze utrzymywało bezrobocie. Z majstrów 113 zgodziło się już na żądania robotników, a reszta dotychczas nie zmieniła stanowiska opornego.

Wiedeń, 1 maja. Depesze z Tryjestu, Lublany i Berna donoszą, że dotąd panuje tam spokój.

Z Innsbruku donoszą, że na zgromadzeniu ludowem dzisiaj przed południem w Wilten odbyło się zgromadzenie, w którem wzięło udział 400 robotników. Po południu ma się odbyć wycieczka robotników do Schoenruh, wieczór drugie zgromadzenie w Wilten.

Na zgromadzeniu w Lublanie powstrzymał reprezentant rządu głosowanie nad rezolucyami, gdyż zawierały one także ustęp, dotyczący stanu wyjątkowego w Pradze.

W Bernie na zgromadzeniu w Weissenberg było około 10 tysięcy robotników, między tymi także robotnicy wiedeńscy z Ostrawy Morawskiej.

W Privosz robotnicy nie zjechali do szybów. W Witkowicach w fabrykach żelaza tylko częściowo pracowano; 2000 robotników świątkuje; przyłączyli się do nich robotnicy ze Śląska.

Wiedeń, 1 maja. Przy ciągnieniu losów z roku 1860 padła główna wygrana na ser. 2503 nr. 5., wygrana 50 tysięcy złr., na ser. 2503 nr. 11 25 tysięcy złr., na ser. 13177 nr. 9 po 10 tysięcy wygrały ser. 11697 nr. 9 i ser. 18984 nr. 5, po 5 tysięcy złr., ser. 1739 nr. 17, ser. 1971 nr. 16, ser. 2555 nr. 2, ser. 3654 nr. 16, ser. 6189 nr. 4, ser. 6278 nr. 19, ser. 9772 nr. 4, ser. 10384 nr. 1, ser 11053 nr. 7, ser. 11626 nr. 20, ser. 14577 nr. 6, ser. 15586 nr. 5, ser. 15615 nr. 7, ser 18798 nr. 20, ser. 19942 nr. 18.

Praga, 1 maja. W powiecie Kourzymskim (Kourim) było straszne oberwanie chmury z gradobiciem. Jeden dom został zupełnie zburzony; mnóstwo bydła potopiło się. Jedna osoba zginęła od pioruna. Straty olbrzymie.

Warnsdorf, 1 maja. Wczoraj wieczór zebrał się tłum z kilku set ludzi, który przybrał bardzo wyzywającą i groźną postawę wobec żandarmeryi. Wszczęła się bójka; ostatecznie żandarmerya rozprószyła demonstrantów. Jeden z demonstrantów ciężko ranny, tak, iż grozi niebezpieczeństwo jego życiu; dwaj inni lekko ranni. Noc upłynęła w spokoju.

Jaromierz, 1 maja. W tutejszej przędzalni juty, należącej do firmy Eltrich, wybuchło przedwczoraj bezrobocie. 740 robotników żąda podwyższenia płacy i zmniejszenia czasu pracy do 8 godzin na dobę.

Budapeszt, 1 maja. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu prezydent Eoetvoes oświadczył, że wbrew doniesieniom dzienników arcyksiążę Józef w myśl autentycznych informacyj nie przestał być członkiem akademii. Oświadczenie to przyjęto wiwatami.

Paryż, 1 maja. Agencya Howasa donosi z Rzymu, że według pogłosek ma Watykan francuskiemu episkopatowi zakreślić jednolite normy postępowania, które złagodzą dekret o rachunkach z funduszów kościelnych i równocześnie usunąć obecne nieporozumienie.

Paryż, 1 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych dep. Gauthier de Clagny wystąpił z wnioskiem o obostrzenie przepisów przeciwko szpiegostwu.

Dep. Jaurès interpelował ministra w sprawie rzekomych subsydyj pieniężnych, udzielanych anarchistom przez kapitalistów i duchowieństwo. Jaurès utrzymuje, że anarchista Tournadre ma stosunki z kapitalistami i że był agentem prowokacyjnym przy strejku robotników w Carmaux. Mowca zarzuca duchowieństwu, że prowadzi obłudną i dwulicową politykę wobec rządu i wobec robotników.

Minister sprawiedliwości Dubost odpowiedział na to, że twierdzenia Jaurèsa są bezpodstawne, ponieważ dochodzenie wykazało, iż anarchiści nie mieli środków pieniężnych, przewyższających możliwe ich dochody; a gdyby się okazało, że byli winni z innych obozów, wspierający środkami pieniężnemi zbrodniczą działalność anarchistów, to minister kazałby ich ścigać bez względu na to, do jakiego należą stronnictwa.

Rzym, 1 maja. Niepokojące wiadomości o zdrowiu papieża rozszerzone przez *Capitale* są zupełnie bezpodstawne. Papież, który ma się zupełnie dobrze, przyjmował wiele osób wczoraj i przedwczoraj.

Paryż, 1 maja. Generał Boisdeffre, który dotąd pełnił tymczasowo funkcyę szefa sztabu generalnego, został teraz zamianowany rzeczywistym szefem sztabu.

Radix, 1 maja. Między robotnikami kolejowymi w Andaluzyi jest wielkie wzburzenie. Uzasadnioną jest obawa, że przyjdzie do bezrobocia przedewszystkiem w Barcelonie.

Słychać, że na tajnem posiedzeniu trybunału wojskowego komisarz rządowy zażądał wyroku śmierci na dziesięciu anarchistów, obwinionych o zamach na marszałka Camposa.

Bruksela, 1 maja. *Indep. Belge* donosi, że księżna Klementyna zachorowała dość ciężko na katar bronchialny.

Helsingfors, 1 maja. Przedwczoraj odsłonięto tu pomnik cara Aleksandra II. Dla uświetnienia tej chwili odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele protestanckim, na którem wygłosił kazanie arcybiskup Renvall w języku fińskim i szwedzkim.

Generalny gubernator hr. Heyden odczytał list cara. List ten przetłómaczył obecnym na język fiński i szwedzki prezes departamentu sprawiedliwości br. Palmer. List ten wyraża podziękowanie narodowi za zbudowanie tego pomnika, który jest wyrazem czci dla jego ojca. List kończy się wyrażeniem nadziei, że takie same uczucia przetrwają wieki jako rękojmia uległości narodu fińskiego do swego monarchy.

Po innych mowach pomnik został oddany w opiekę miastu.

Na uczczenie dnia była nadto uczta, zabawa ludowa i iluminacya miasta.

Ateny, 1 maja. Piątkowe trzęsienie ziemi zburzyło jeszcze więcej miejscowości, szczególniej w Liwadyi. Z miasta Atalante wyszli wszyscy mieszkańcy. Ziemia zapadła się przy wybrzeżu miejscami na 1½ metra.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 1 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·5 mm	740·2 mm	738·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,0	+11°,2	+21°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	WNW 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	95%	46%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	9	10	7

Uwagi: Rano mgła.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 1 maja 1894 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	45
Zjednoczony dług w srebrze	98	35
Austryacka renta złota	190	15
4% austryacka renta (marcowa)	97	90
4% węgierska renta złota	119	15
4% węgierska renta koron.	95	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	352	35
Londyn	125	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	22½
20 marek	12	25
20-to frankówki za sztukę	9	94½
Banknoty włoskie	44	25
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 1 maja. Ruble 133·75. Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 16·50. — Żyto 5·91. Pszenica 7·27. Owies 7·18.

Berlin, 1 maja. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 212·— mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·— mrk. Austryacka srebrna renta 94·50 mrk. Węgierska złota renta 97·20 mrk. Węgierska renta koronowa 91·30 mrk. Austryackie banknoty 163·35 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 133·30 mrk. Ruble 219·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 64·60 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Farby olejne i lakierowe

fachowo sporządzone i zupełnie gotowe do malowania drzwi, podłóg, ścian, sztachet, bram, sprzętów ogrodowych i gospodarczych.

Lakiery angielskie, amer. i krajowe,

jak również

potrzeby malarskie, pozłotnicze i lakiernicze.

NOWO OTWORZONY HANDEL

REIM i FRIEDRICH

SKŁAD FARB i HANDEL MATERYAŁÓW

pod „czarnym psem“



w Krakowie, ulica Floryańska, Nr. 45,

polecają taniej, niż każda konkurencya:

Cenniki na żądanie bezpłatnie. — Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Farby olejne i terowe

do malowania dachów.

Farby do fasad w płynie.
Maż pogazową.
Ter drzewny.
Karbolineum.
Cement i gips.
Wapno hydrauliczne. 39 32 104

Wielmożny Górny-Pilarski.

Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam włosy, co pomimo różnych używanych środków zdawało się być nadaremnem. Proszę jeszcze o 2 flaszki za zaliczką. Z poważaniem

K. Krzywobłocka
wdowa po aptekarzu **w Warężu.**

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!

WODA i OLEJEK według przepisu Ks. KNEIPPA.

Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 58 0

Wyrób
pierwszej najtańszej drogueryi
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

Zawiadamiam niniejszem, że z d. **1 maja b. r. restauracya w Zakładzie zdrojowym w Swoszowicach** otwartą została.

Z poważaniem
Antoni Bierniak,
1125 1 restaurator.

Silny mężczyzna

lat 52, **doświadczony w gospodarstwie i uczciwy,** przyjmie w każdej chwili **posadę rządcy w Galicyi.** Łaskawe zapytania przyjmuje **Józef Lorenz w Cieszynie,** Prutekgasse.

Kobietę

pragnącą poślubić mężczyznę w wieku 40 do 60 lat, mającego stanowisko wyższego urzędnika, zapytuje **Z. Z.,** czy ów mężczyzna **nie mógłby być nieco młodszym.** Odpowiedź uprasza się nadesłać pod adresem **Z. Z.** poste rest. **Kraków.** 1112 1

Magister farmacyi

młodszy, znajdzie zaraz umieszczenie **w aptece Lechowskiego w Skolem koło Stryja.** Solaryum 45 złr. miesięcznie i całe utrzymanie. Odpisy świadectw pożądane. 1122 1 3

W. Schick'a

pierwszy wiedeński 1108 1 0

skład kapeluszy

Wiedeń, IX., Alserbachstrasse, 12,



poleca

kapelusze filcowe

twarde i miękkie wszelkiego koloru i rozmaitej formy, z jedwabną podszewką **1 złr. 80 centów,** piękne **2 złr. 80 cent.,** b. piękne **3 złr. 80 ct.**

Cylindry

najnow. fasonu, niezmiernie gustowne **3 złr. 80 ct.,** najwytworniejsze **4 złr. 80 centów.**

Kapelusze dla chłopców

nieulegające zniszczeniu od słoty, **80 cent., 1 złr. złr. 1.20, 1.50, 1·80.**

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Chłopak

14 lat mający, **z dobremi świadectwami szkolnemi,** zostanie zaraz przyjęty **do praktyki** w handlu towarów mieszanych 1117 1 2

Józefa Sowińskiego w Andrychowie, L. 54.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

Józef Gonet i Syn

w Korczynie

poleca sławne **płótna korczyńskie,** jako najlepsze i najtrwalsze, zawsze świeże, z czystego lnu, **w wielkim wyborze** od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki kalesony, prześcieradła bez szwu, wszelkiej szerokości. **Ręczniki** wszelkiego rodzaju, **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, **obrusy** i **serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy. **Płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelich** na liberye i materace, płótna **pół bielone,** i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.

Cenniki i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie. 324 18 45

Uprasza się o łaskawe względy.

Ceny umiarkowane! Ceny umiarkowane!

Ktoby sobie życzył **nabyć** lub **wejść do spółki z właścicielem**

zakładu kąpielowego

znanego w okolicy ze swej zadziwiającej skuteczności od r. 1565 na choroby reumatyczne, niechaj się zgłosi pod lit. **R. W.** poczta **Skołyszyn.** 1005 3 3

We wsi Zwierzyńcu są do **sprzedania z wolnej ręki**

2 realności.

Bliższa wiadomość w handlu **H. Muchowicz, Kraków, ul. Zwierzyniecka, L. 32.** 1104 2 3

Notaryusz w Strzyżowie

poszukuje 1088 3 3

kandydata notaryalnego.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panie, że z dniem 1go maja 1894 r.

otworzyłem w Krakowie przy ul. Floryańskiej, 6, I p.

MAGAZYN i PRACOWNIĘ sukien i konfekcyj damskich.

Przyjmuję zamówienia na toalety wszelkiego rodzaju, jakoto: wizytowe, spacerowe, podróżne, wieczorkowe, ślubne, amazonki, kostyumy damskie do polowania, suknie żałobne, żakiety, okrycia, płaszcze, wierzchy do futer i t. p.

Mając gruntowną znajomość zawodu, przez długoletnią praktykę w pierwszorzędnych magazynach w Paryżu, Berlinie, Wiedniu i innych większych miastach nabytą, mogę zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.

Jako kierownik znanego magazynu p. **Henryka Schwarza w Krakowie** przez cztery lata, umiałem dogadzać pod każdym względem P. T. Paniom, i to mnie upoważnia do nadziei, że i na przyszłość uda mi się zaskarbić Ich zadowolenie. 1114 1 10

Wykonuję wszelkie zamówienia starannie punktualnie i po cenach najumiarkowańszych, tak z materyj własnych, jakoteż dostarczonych.

Upraszam więc o łaskawe poparcie. **Franciszek Holub.**

KSIĘGARNIA

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,

wydała świeżo:

Bąkowski Klemens Dr. Kraków w czasie powstania Kościuszki, str. 80. Cena **40** ct.

Wieniec wspomnień, malujących charakter Tadeusza Kościuszki, w 8ce, str. 53, w bardzo ozdobnej oprawie, z ryciną. Cena **60** ct.

Szumski Leopold. Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego. Wyd. wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka. W 8ce, str. 167. Cena **2** złr.

Kalinka Waleryan X. Dzieła, tom IV. **(Pisma pomniejsze,** tom II.) zawiera na 373 str. 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena złr. **1.80.** opr. w płótno złr. **2.30.** Cena obu tomów pism pomniejszych złr. **3.60,** ozdobnie oprawnych złr. **4.60.**

Akta rzeczypospolitej babińskiej, według rękopisu wydał **Dr. St. Windakiewicz,** w 8ce, str. 159. Cena złr. **1.80.**

Górski Konstanty, pułkownik piechoty. **Historya jazdy polskiej,** na podstawie niezużytkowanych dotąd źródeł, z 3 tablicami litografowanemi, w 8ce, str. 363, wydane z zasiłkiem Akademii umiej. Cena złr. **3.50.**

— Historya piechoty polskiej, z 2 tabl. litogr., w 8ce, str. 271. Cena złr. **2.60.**

Moszyński Jerzy. Myśl polityczna z księgi dziejów cierpień i pracy. Tom I., w 8ce, str. 471. Cena **5** złr.

Popiel Paweł. Pisma. Wydanie zbiorowe, dokonane staraniem rodziny. 2 wielkie tomy. Cena złr. **1.50.**

Bobrzyński M. i Smolka St. Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie. W 4ce, str. 336. Cena **3** złr. — Rzecz źródłowa na podstawie najnowszych badań, pisana stylem tak pięknym, iż czytać ją można jak najciekawszą powieść.

Morawski Kazim. Prof. Dr. Dwaj cesarze rzymscy: Tyberyusz i Hadryan. Z 2 portretami, w 8ce, str. 148. Cena **1** złr.

Macaulay T. B. Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.** Tom I. 8o, str. 348, złr. **1.60,** opraw. **2** złr. Tom II. str. 253, złr. **1.40,** oprawne złr. **1.80.** Oba tomy **3** złr., w oprawie złr. **3.80.**

Straszewski Maurycy, Prof. Uniw. Jag. Dzieje filozofii w zarysie. Tom I. Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie. — W 8ce, str. 411. Cena **3** złr.

Tarnowski Stanisł. O kolędach, w 8ce, str. 52. Cena **50** ct.

Wądolny Czesław X. Dr. O kłamstwie, z dodaniem o dwuznacznikach i zastrzeżeniach myślnych. W 8ce, str. 131. Cena złr. **1.20.**

Gostomski Walery. Arcydzieło poezyi polskiej, Mickiewicza „Pan Tadeusz“, studyjum krytyczne. (Treść: Przedmowa. — Geneza poematu. — Przedmiot i kompozycya. Obyczaje i stosunki życia — Typy i charaktery. — Obrazy przyrody. — Podmiotowa strona poematu. — Styl. — Znaczenie i wpływ Pana Tadeusza). W 8ce, str. 266. Cena **2** złr., opr. w płótno złr. **2.50.**

Ehrenberg Kazimierz. Świat felietonowy, powieść, w 8ce, str. 198. Cena złr. **1.20.**

Freuzl K. Prawa kobiety. Powieść, przełożona z niemieckiego przez Maryę *** W 8ce, str. 177. Cena złr. **1.50,** w ozdobnej oprawie **2** złr. 843 9 10

Zagórski Włodzim. (Chochlik). Nowele. Serya I.: (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). W 8ce, str. 159. Cena złr. **1.40,** ozd. opr. złr. **1.80.**

Łanskaja N. Missyonarze św. Rosyi. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju“. W 8ce str. 223. Cena złr. **1.60,** ozd. opr. **2** złr.

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie donieść, że otworzyliśmy **we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika, pierwszorzędny**

„GRAND HOTEL“

obok gmachu galic. kasy oszczędności, w samem centrum miasta, przy Wałach Hetmańskich w najpiękniejszem położeniu, naprzeciw Placu św. Ducha i galeryi obrazów, w domu, który dziś jest ozdobą Lwowa.

Urządzenie całego hotelu wspaniałe, według najpierwszych zagranicznych wzorów.

Światło elektryczne w całym gmachu i w każdym pokoju.

Wodociągi, bezpłatna, elektrycznością poruszana winda osobowa.

Pomieszczenia od jednego pokoju, aż do najpiękniejszych i najwybredniejszych apartamentów familijnych.

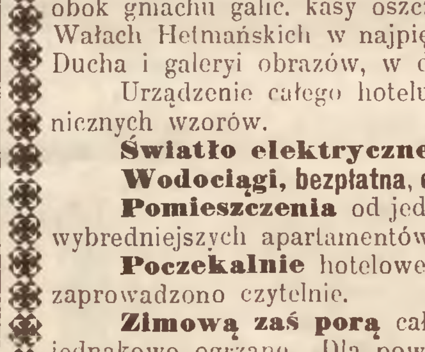
Poczekalnie hotelowe z przepychem urządzone, przy których zaprowadzono czytelnie.

Zimową zaś porą cały gmach, tak pokoje, jako też korytarze, jednakowo ogrzane. Dla powyższych zalet, a zarazem rzetelnej służby i przystępnych cen zasługuje ten zakład na miano jedynego pierwszorzędnego hotelu we Lwowie.

Mając niezachwianą nadzieję, że hotel nasz łaskawością i względami Szanownego Obywatelstwa zaszczycany będzie, kreślimy się

1007 7 12 z wysokiem poważaniem

Walenty Schilling i Franciszek Heksel.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 120 0

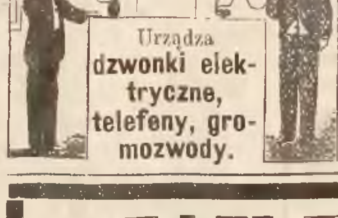
Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

JAWORZE na Śląsku austr. (Ernsdorf). Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. — **Sezon od 1 maja do 30 września.** — Nowo urządzony pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei. Wyjaśnienia i broszury przesyła zarząd zakładu.
966 5 28 **Dr. Edmund Kowalski.**

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

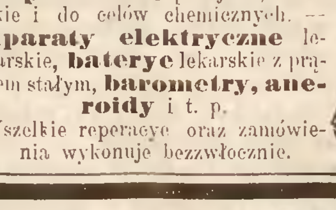
Rynek główny, Linia A—B, 39, 977 4 0



Urządza **dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.**

poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 ct
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct.
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców konfitur, flakon 25 ct
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 cnt.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.
Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 20 ct.

Nabyć można **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice, L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 134 15 0



Samodziel. urządzeń do sprowadzania **WODY** ze źródeł na nizinach się znajdujących, podejmuje się **A. KUNZ,** fabrykant, **Hranice** (M. Weisskirch.).

923 4 0 Prospekta darmo.

Lampy



FABRIKS-ZEICHEN

w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 62 300

Ceny bardzo tanie.

Piegi

traci się zupełnie po użyciu świetnej **maści na piegi.** Cena 50 ct. Jedyny skład **w Krakowie w aptece „pod złotą głową“ Leona Rosnera.** 933 2 0

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 48 75

Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

Zarząd dóbr Osiek

p. Oświęcim dworzec, ma do sprzedania 1065 3 4

16 buhajków

zdatnych do rozpłodu, w wieku 1—2 lat, a to: 6 buhajków rasy pincganer i 10 rasy oldenburskiej. **Buhajki pełnej krwi rasowej** są do nabycia **po cenie 40 ct. za 1 kg żywej wagi,** zaś **półkrwi po cenie 36 ct. za 1 kg. żywej wagi.**

Rządca ekonomiczny

w sile wieku, żonaty, z kilkunastoletnią praktyką w gospodarstwach **postępowych** i z teoretycznem wykształceniem poszukuje posady od 1 lipca b. r. jako rządca lub samoistny administrator większego folwarku. Biura wywiadowcze otrzymają stosowne wynagrodzenie 961 5 6

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Wny **Dr. Tomasz Gawlik w Gumniskach** poczta Tarnów.

Wągry niszczy na twarzy

woda piękności.

Środek ten nadaje się znakomicie do wydelikacenia skóry, wygubienia wągrów i wygładzenia zmarszczków na twarzy, słowem, przewyższa bezsprzecznie wszystkie inne wyroby tego rodzaju.

Jedynie w aptece pod Murzynem w Krakowie.

1000 **Cena flaszki 80 ct.** 6 10

3 dzierżawy

pod bardzo korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia,** jak również kilka większych i mniejszych **majątków do sprzedania** poleca 1020 7 0

Biuro W. Świderskiego, Tarnów.

Wskutek prześladowania religijnego zmuszona zostałam wydalić się z Królestwa Polskiego, poszukuję przeto tutaj miejsca

kucharki lub do gospodarstwa.

Posiadam odpowiednie świadectwa.

Helena Szeremety.
Kraków, ulica Sławkowska, L. 21, drzwi Nr. 10.

C. i k. dostawca dworów
Patenta i przywileje.

„EXSICCATOR“

5 medali 2 dyplomy, 1 herb państwa.

Osusza wilgoć, niszczy **radykalnie grzybek drzewny** itp. **Przewyższa** wszelkie w XIX wieku istniejące środki. — 1000-ce dowodów.

Broszurki ilustrowane, niezbędne dla każdego, wysyłam franco i gratis. — **Agentów poszukuję.**

864 Adres dla pism i telegramów: 9 0

„Exsiccator“ Wiedeń.
W Krakowie nie posiadam filii.

Do sprzedania mało używany

Rower

(Spark-Brook). 1086 3 3
Wiadomość w Adm. „N. Reformy“.

S. A. Krzyżanowski

w Krakowie 1104 2 3

księgarnia, skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych, poleca

Cybulski Prof. Dr.
Spirytyzm i hypnotyzm.
Cena 50 cnt., z przesyłką 55 cnt.

Byllcki Dr.
Nauka o chorobach kobiecych
(Ginekologia).
Cena 6 złr. 40 centów.

Do wydzierżawienia

HOTEL

z restauracyą. — Łazienki wannowe, Łaźnia parowa i koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo zakład wodoleczniczy (hydropatyczny), wszystko z kompletnem urządzeniem i umeblowaniem.

Prócz tego razem do wydzierżawienia mieszkania roczne, mieszczące się w oficynach w tym samym domu. 1021 4 6

Bliższa wiadomość w kancelaryi hotelu Imperial w Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej, L. 6.

W. C. Angelus

(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka, 2,
poleca 905 7 10

Torby podróżne, Lustra składane, Paski damskie i do podróży. Przybory toaletowe.

Krokiety, Wózki dla lalek, Sersa i wolanty.

W Krynicy od 20 maja pod „Szwajcarem“.

Majątki

wielkie i mniejsze, **folwarki, kamienice do sprzedania i zamiany,** między innemi: **Majątek,** 1300 morgów, we wschodniej Galicyi, 4 klm. od stacyi kol., w połowie role i łąki, w połowie las od 15—50 lat, z inwentarzami (100 sztuk), za 115.000 złr., bank 64.000 złr.

Majątek, 430 morgów, 3 klm. od stacyi kol., 70.000 złr., bank 30.000 złr.

Majątek, 330 morg., 4 mile od Krakowa, 45.000 złr., bank 20.000 złr.

Wioska, w 2 folwarkach 300 m., nad Dunajcem, do rozparcelowania.

Dzierżawy 400 m. i 200 m. do wzięcia i t. p. interesa poleca: **Biuro komisowe Wł. Jaworskiego w Krakowie,** przy ulicy Grodzkiej, L. 30. 1094 2 4

Każdy kaszel

jak również wszelkie kataralne słabości narządów oddechowych, krtani, płuc, dalej **trudność w oddychaniu, zaduszkę, astmę, zaflegmienie, duszność, pieczenie w szyi,** początkowe **tuberkulozy** usuwa się najszybciej przez użycie wypróbowanego od kilku lat, według przepisu lekarzy sporządzonego i przez lekarzy polecanego środka: **St. Grzegorza herbaty** po 50 cnt. za pakiet i należącego do tejże **St. Grzegorza proszku kataralnego** po 50 cent. za pudełko, razem z dokładnym lekarskim opisem sposobu używania. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej jak 2 pakiety nie wysyła się.

Na przesyłkę pocztą o 20 cnt. więcej za opakowanie i list przesyłkowy. Wszelkie zamówienia nadsyłać wprost do **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33.**

Uprasza się należytość przysłać naprzód przekazem pocztowym. 2484 28 28

Skład **w Krakowie** w apt. **E. Hellera** dawniej **E. Stockmara.**

Kobieta inteligentna, przystojna, lat 32, posiadająca 2000 złr. gotówki, pragnie **poślubić mężczyznę,** w wieku 40 do 60 lat, mającego stanowisko wyższego urzędnika. Na wady fizyczne nie zwraca się uwagi. Pożądane zgłoszenia z Krakowa. — Adres: **A. Z. 2000** poste restante **Lwów.** 1103 2 3

Rządca

względnie **ekonom,** posiadający jak najlepsze polecenia, poszukuje posady. Może złożyć kaucyę.

Wiadomość pod literami **O. O.** poste restante **Gorlice.** 1091 3 4

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.